Cena numeru 15 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok XI | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 4 PAŹDZIERNIKA 1934. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 273

Naprężone stosunki Japonji z Ameryką

Obydwa państwa gwałtownie rozbudowują swą flotę lotniczą i morską.—Amerykański generał publicznie nazywa Japonję największym wrogiem Stanów Zjednoczonych

Tokio, 3 października.

(PAT) Oświadczenia amerykańskiego generała Mitchella, iż **Japonja jest największym wrogiem Stanów Zjednoczonych oraz jego żądania, aby rząd amerykański przygotowywał się do walki z Japonją przez energiczną rozbudowę swego lotnictwa, komentowane są w tutejszych kołach politycznych jako uzasadnienie gorączkowych amerykańskich zbrojeń powietrznych.** Rząd japoński za pośrednictwem swego ambasadora w Waszyngtonie zamierza oświadczyć, że tego rodzaju deklaracje nie mogą mieć pomyślnego wpływu na układ stosunków między Japonją a Stanami Zjednoczonemi.

Zważywszy pozatem, iż deklaracje gen. Mitchella złożone zostały niemal w przeddzień podjęcia japońsko-angielsko-amerykańskich rokowań morskich, **uważać je należy za wyraz wrogiego stanowiska St. Zjedn. wobec projektu zwiększenia japońskich sił morskich w powietrzu i na morzu.**

Tokio, 3 października.

Ministerstwo wojny wydało w 16-tu tys. egzemplarzy broszurę, która, jak zapewnia dziennik „Niczi-Niczi", zawiera osobiste poglądy ministra wojny generała Hayaszi.

Minister wojny domaga się gospodarczej przebudowy kraju i dostosowania jej do potrzeb armji i sytuacji, powstałej na Dalekim Wschodzie. Japonja posiada obecnie o wiele trudniejsze zadania, niż za czasów Rosji carskiej. Musi bronić nietylko Mandżurji, która jest trzykrotnie większa od Japonji, ale znajduje się prócz tego wobec Związku Sowieckiego, który po zakończeniu piatiletki stał się potężnem państwem militarnem.

Japonja musi szczególną uwagę zwrócić na zbrojenia powietrzne. Hayaszi domaga się podniesienia liczby samolotów do 3 tysięcy. Zdaniem jego, wymaga tego bezpieczeństwo kraju.

Pakt kulturalny polsko-niemiecki

Niemcy chcą zawrzeć w Warszawie.—„Pakt o nieagresji prasowej", zawarty w Berlinie, nie jest przez Niemcy dotrzymywany

Wczoraj przybyła do Warszawy delegacja niemiecka dla przeprowadzenia rokowań

Warszawa, 3 października

(B) Dzisiaj rano przybyli do Warszawy samolotem z Berlina, dwaj wyżsi urzędnicy niemieckiego ministerstwa propagandy: dr. Jahncke i Meyer-Heidenhagen, a jutro rano przybędą dwaj przedstawiciele niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych: radca Aschmann oraz konsul dr. Schoenberg, kierownik referatu polskiego w niemieckiem oficjalnem biurze prasowem. **Delegacja niemiecka przeprowadzi w Warszawie z przedstawicielami polskiego ministerstwa spraw zagranicznych, rokowania w sprawach propagandowych i prasowych polsko-niemieckich.** Tego rodzaju rokowania toczyły się już w Berlinie w końcu lutego r. b. i doprowadziły do ustalenia t. zw. „paktu nieagresji prasowej" w stosunkach polsko-niemieckich. Obecnie rokowania te mają być rozszerzone i podobno strona niemiecka wysuwa tendencję **podpisania bliżej nieokreślonego polsko-niemieckiego układu o współpracy w dziedzinie kulturalnej, a przedewszystkiem w dziedzinie kinematografji, radjofonji i prasy perjodycznej.** Nie wiadomo, czy dojdzie do podpisania tego rodzaju układu, tembardziej, że właśnie w **ostatnich czasach polsko-niemiecki pakt prasowy o nieagresji, został wyraźnie przez prasę niemiecką naruszony. Niemal cała prasa niemiecka przyniosła w ostatnich czasach niezwykle ostre w tonie artykuły antypolskie, występujące w obronie ks. von Pless.**

Również w ostatnich czasach, trzy wielkie wydawnictwa niemieckie, pozostające w bezpośrednim stosunku z partją narodowo-socjalistyczną, wypuściły na rynek niemiecki nowe broszury i większe nawet dzieła, uzasadniające konieczność przyłączenia Pomorza do Niemiec.

Najprawdopodobniej podczas rokowań warszawskich, trzeba będzie przedewszystkiem te uchybienia w stosunku do prasowego paktu o nieagresji wytknąć kontrahentowi niemieckiemu.

20 miljonów zł. przywłaszczył baron Nolken

wraz z braćmi Rozenbergami z majątku ś. p. Jakóba hr. Potockiego. — Arystokrata rosyjski był zboczeńcem, co go kosztowało dużo pieniędzy

Warszawa, 3 października.

Afera barona Nolkena i braci Rozenbergów zatacza coraz szersze kręgi. Nieuczciwi plenipotenci okradli ś. p. Jakóba Potockiego na daleko większą sumę, niż 10 milj. zł. **Już dzisiaj można powiedzieć, że suma ta dochodzi do 20 milj. zł.**

Całą oszukańczą akcją **kierował Aleksander Rozenberg,** dawny adwokat **petersburski, który był generalnym plenipotentem wszystkich majątków Jakóba Potockiego.** Włodzimierz Rozenberg prowadził interesy hrabiego w Polsce, a Mikołaj Rozenberg mieszkał w Paryżu, gdzie wykonywał zlecenia obydwu braci. **Trójka ta żerowała przy pomocy Nolkena na łatwowierności hrabiego, który przedkładał pracę bibljofila, naukową i artystyczną nad zainteresowania majątkowe.** Powierzył więc całkowicie swoje wszystkie interesy hultajskiej trójce, która dopuszczała się systematycznego rabunku jego mienia. Władze śledcze zajęte są badaniem czy Rozenbergowie byli obywatelami polskimi. Gdyby okazało się nawet, że nie są oni obywatelami PaństwaPolskiego, jednak **jako zwykli przestępcy kryminalni musieliby być wydani naszym władzom.**

Baron Nolken przebywa w więzieniu. Niezwykle sensacyjne szczegóły z życia rosyjskiego arystokraty ujawnia dochodzenie. Rzuca ono ponure światło na tę postać. **Przed wojną służył on w gwardji rosyjskiej, skąd go wyrzucono za zmuszanie do uległości żołnierzy. Baron Nolken jest zboczeńcem.**

Po wojnie **na terenie Warszawy był dobrze znany wśród zboczeńców i nawet nosił specjalne przezwisko „Panna Kocia".** Ostatnio baron Nolken podobno interesował się specjalnie szoferami.

Zwyrodniały arystokrata miał na tem tle wiele nieprzyjemnych spraw i dla zatuszowania ich był zmuszony płacić olbrzymie sumy pieniędzy. Hulanki pochłaniały zawrotne sumy, które musiał czerpać z nieczystych źródeł. Żadne dochody nie wystarczały na zaspokojenie potrzeb barona i **rosyjski arystokrata znajdował się stale w trudnościach finansowych.**

Główny macher, oszust, Aleksander Rozenberg, cieszył się fatalną opinją w Paryżu. **W kołach handlowych uchodził on za zawodowca od „sztucznych plajt",** to też nikt nie chciał mu dawać pieniędzy i w ostatnich czasach Rozenberg był całkowicie odosobniony, licząc jedynie na pomoc swych występnych braci.

S.O.S. parowca „Milfott"

Czy statek wraz z całą załogą zatonął?

Nowy Jork, 3 października.

(PAT) Statki, które pośpieszyły na ratunek parowca angielskiego „Milfott", który w dniu wczorajszym przez dłuższy czas nadawał [illegible] zdołały dotychczas odnaleźć najmniejszego śladu parowca. Istnieje obawa, że parowiec „Milfott" zatonął wraz z całą załogą.

Wizyta w Sofji

—::—

Ironja historji sprawiła, że klasyczny frazes o wiecznie gotującym się kotle bałkańskim przechodzić zaczyna do... historji. **Bałkan przestaje być groźny dla pokoju Europy,** konsoliduje się, rozładowuje z antagonizmów narodowościowych. Miejsce Bałkanu, jako wrzącego i kipiącego kotła, zajęła natomiast **Austrja** i można powiedzieć, że od kilku lat pełni tę funkcję „historyczną" z niejakiem powodzeniem. Tak się odwróciły zrządzeniem losów wojny role dotychczasowe; z jednego z głównych czynników niepokojów i intryg na Bałkanach stała się **Austrja powojenna** sama objektem intryg i zamierzeń, spychających ją do roli państewka „zbałkanizowanego", jak się to dawniej mówiło i pisało w stylu przedwojennym.

Inaczej się dzieje **na półwyspie Bałkańskim,** który przez tyle dziesiątków lat rozdzierany był ustawicznemi waśniami międzypaństwowemi, podminowany niebezpiecznemi kłótniami i konspiracjami, w których zawsze dużą rolę odgrywały inspiracje tych trzecich. Dużo się zmieniło w tej dziedzinie polityki europejskiej. Pierwszy bodaj krok do uporządkowania stosunków bałkańskich zrobiła **Turcja,** która po wojnie z Grecją i po uporządkowaniu własnego domu zaczęła **normalizować stosunki między sobą a swymi dawnymi antagonistami z Bałkanów.** Szereg umów i paktów doprowadził do spacyfikowania stosunków **między Turcją a Z.S.R.R., Bułgarją, Jugosławją, wreszcie Grecją.** Ostatecznym krokiem, nie bez głębszego oczywiście podkładu politycznego w sensie europejskim, było **zawarcie ententy bałkańskiej** w skład której weszła Turcja, Grecja, Jugosławja, Rumunja. Ententa nowopowstała gwarantować miała swoim kontrahentom bezpieczeństwo wobec ewentualnych zakusów z trzeciej strony, regulowała też stosunki wzajemne między nimi i wzorem małej Ententy prowadzić miała do wytyczenia wspólnej linji politycznej i gospodarczej. W kombinacji tej brak był o jednak ważnego partnera bałkańskiego — **Bułgarji,** która odmówiła przystąpienia do paktu, podkreślając swoją sympatję dla dążeń rewizjonistycznych, jako **okrojona terytorjalnie w wyniku wojny.** Bułgarja uchodziła przytem za domenę wpływów włoskich, będąc dynastycznie zresztą związana bliskiemi węzłami z Italją i jej dynastją. Zmieniła się teraz i tutaj sytuacja. Nastąpiła **wizyta pary królewskiej jugosłowiańskiej w Sofji,** wizyta, której dalszym ciągiem — co jest dość wymowne — będzie **wizyta złożona przez króla Aleksandra w Paryżu.**

O wynikach pobytu króla Jugosławji w stolicy Bułgarji pisze „Temps" tak:

„Podkreślając swój przyjacielski stosunek do Bułgarji, działa Jugosławja zgodnie z intencjami Ententy bałkańskiej Zbliżenie między **Belgradem a Sofją** odbije się korzystnie na stosunkach między **Sofją a Bukaresztem, Ankarą a Atenami.** W ten sposób ułatwi sobie Bułgarja wejście do łona Ententy bałkańskiej, co może uczynić, nie rezygnując ani ze swej niezależności, ani też z interesów najżywotniejszych kraju".

Sens tych kilku zdań jest zupełnie jasny: **chodzi o wciągnięcie Bułgarji w orbitę wpływów Ententy bałkańskiej,** co pozostaje w zgodzie z intencjami i z polityką Francji, a także i Z.S.R.R.

E. R.

Moskwa, 3 października

(Pat) — Komisarjat ludowy oświaty opracował szereg zarządzeń, mających na celu pogłębienie wychowania antyreligijnego w niższych i średnich szkołach sowieckich.

STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA w KRZESZOWICACH

jest przedmiotem intensywnego śledztwa.—Badanie aresztowanych kolejarzy odbyło się w obecności wiceministra komunikacji Piaseckiego.—Lista ofiar wzrosła

12 osób poniosło śmierć, 48 rannych

Kraków, 3 października

Potworna katastrofa kolejowa, jaka wydarzyła się onegdaj rano obok stacji Krzeszowice, wstrząsnęła całą Polską.

Jest ona przedmiotem energicznego śledztwa, prowadzonego z ramienia krakowskiego sądu okręgowego przez sędziego śledczego dr. Rogowskiego.

Niezależnie od tego prowadzono są dochodzenia prokuratorskie i policyjne.

Jak już wczoraj donosiliśmy, pierwsze podejrzenie spowodowania katastrofy **zwróciło się przeciwko kierownikowi ruchu na st. Krzeszowice, Gabrjelowi Nieciowi, ponieważ on polecił zatrzymać pociąg gdyński Nr. 7, a następnie zezwolił na przepuszczenie zdążającego za pierwszym pociągiem kurjera wiedeńskiego Nr. 107.**

Nieć tłumaczy się tem, że zatrzymał pierwszy pociąg z powodu zepsucia się zwrotnicy i wobec tego wydał natychmiast blokowemu w woli Filipowskiej, Antoniemu Rrabikowi, polecenie zawiadomienia kierownika pociągu wiedeńskiego o postoju poprzedniego pociągu i przepuszczenia pociągu wiedeńskiego przy pomocy sygnałów ręcznych drugim torem. jednakże nie wcześniej, zanim pociąg gdyński opuści teren stacji. Okazało się, że Drabik przyjął istotnie to polecenie od Niecia, jednakże nie czekał na dalsze polecenie

I SAMOWOLNIE PRZEPUŚCIŁ POCIĄG WIEDEŃSKI,

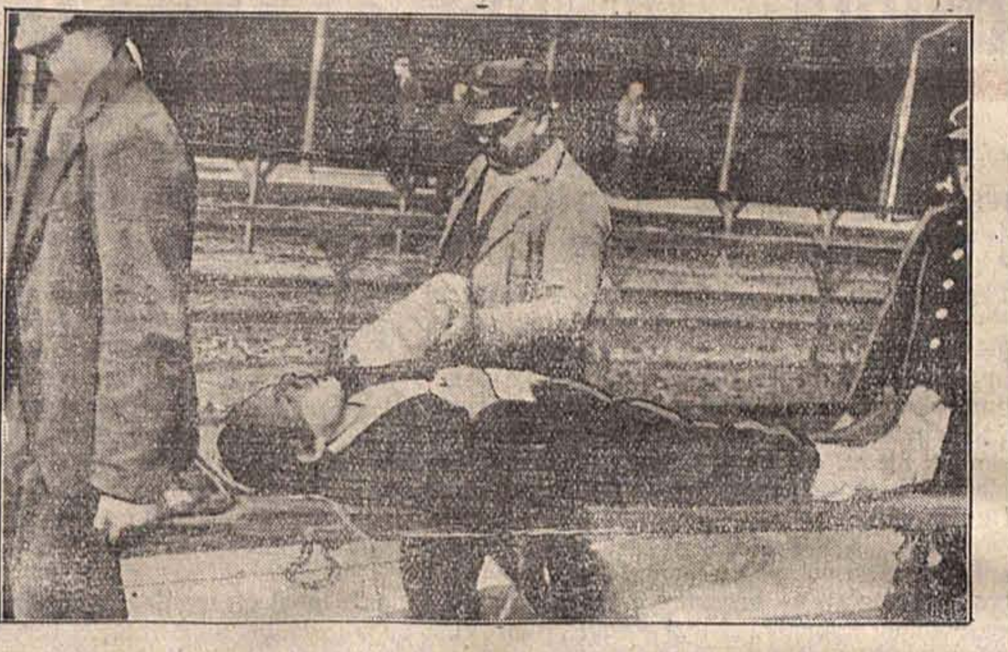
co też bezpośrednio stało się przyczyną katastrofy.

WOBEC TAKIEGO OBROTU SPRAWY DRABIKA ARESZTOWANO.

Pozostaje on narazie jeszcze w Krzeszowicach, zostanie jednak odstawiony do Krakowa. Równocześnie bada się jeszcze Niecia, służbę stacyjną w Krzeszowicach oraz osługę pociągu wiedeńskiego.

Badanie w Krzeszowicach

Wiceminister komunikacji Piasecki który wczoraj o godzinie 16 — wystartował samolotem z Warszawy, przybył do Krakowa o godzinie 17.30 a następnie samochodem w towarzystwie dyrektora kolei inż. Wołkanowskiego i naczelników wydziałów dyrekcji kolei udał się do Krzeszowic na miejsce katastrofy i obejrzał wagony, które uległy uszkodzeniu.



Zkolei p. wiceminister udał się do urzędu stacyjnego, gdzie osobiście zbadał wszystkie urządzenia, które okazały się w zupełnym porządku. Pan wiceminister przeprowadził osobiście dochodzenie, a następnie wraz z całą komisją dyrekcji kolei odjechał do sądu, **gdzie był obecny przy przesłuchiwaniu przytrzymanych osób i świadków.** W sądzie p. wiceminister zabawił około trzech godzin. O godzinie 23.30 p. wiceminister powrócił do Krakowa i odbył konferencję z p. wojewodą Kwaśniewskim i naczelnikiem wydziału komunikacyjno - budowlanego województwa oraz z przedstawicielami dyrekcji kolei.

O godzinie 0.45 pan wiceminister odjechał do Warszawy.

Dalsze śledztwo wyjaśni niezawodnie przyczynę straszliwej katastrofy, nie mającej sobie równej w dziejach kolejnictwa polskiego.

Lista ofiar

Wiadomość o katastrofie rozniosła się w ciągu kilku godzin po całej Polsce i już w godzinach popołudniowych poczęły się zjeżdżać do Krakowa, Krzeszowic oraz Chrzanowa rodziny ofiar. W kostnicy w Krzeszowicach, gdzie złożono zwłoki pierwszych śmiertelnych ofiar,

ROZGRYWAŁY SIĘ WSTRZĄSAJĄCE SCENY.

Ludzie, którzy przybywali tam celem rozpoznania swych bliskich, przedewszystkiem zaś młodej dziewczyny, której nie zdołano zidentyfikować, — na widok poszarpanych ciał dostają ataków spazmatycznego płaczu. Jak się dowiadujemy, ostateczna liczba ofiar wynosi 60 osób, *w tej liczbie do tej pory 12 śmiertelnych, 7 ciężko rannych i 41 lżej rannych.*

Jak zamordowano synka Lindbergha

Aresztowany spólnik Hauptmana zeznaje o porwaniu i zabójstwie dziecka

N. York (PAT), 3 października.

Gubernator stanu New Yersey po wizycie, jaką mu złożył prokurator stanu nowojorskiego oświadczył, iż posiada wystarczające dowody, *by postawić w stan oskarżenia Hauptmana za zabójstwo dziecka Lindbergha.*

Gubernator dodał, iż zamierza zapewnić extradycję Haptmana ze stanu nowojorskiego, zanim rozpocznie się tam przeciwko niemu proces o wymuszenie.

***

N. York (PAT), 3 października.

Prasa podaje wiadomość niepotwierdzoną jeszcze oficjalnie o schwytaniu wspólnika Haptmana, który po 36-godzinnej indagacji *przyznał się, iż brał udział w porwaniu syna Lindbergha.*

Aresztowany przez długi czas próbował rozmaitych wykrętów, ale załamał się wobec faktów, stwierdzonych przez policję, którym nie mógł zaprzeczyć.

Twierdzi on, iż trzymał drabinę, po której Hauptman dostał się do mieszkania Lindberghów. *Kiedy Hauptman opuścił się z dzieckiem na ziemię postanowiono uwolnić się od porwanego dziecka, a zwłoki jego pogrzebać w lesie w pobliżu Mountrose.* Wspólnik Hauptman za udział swój w zbrodni otrzymał część pieniędzy.

Całemu miastu grozi zagłada

Zrabowano materjały wybuchowe, które mogą pozbawić życia 146 tys. mieszkańców. — Niesłychana panika ludności

Nowy Jork, 3 października

(PAT) W Bridgeport w stanie Connecticut panuje wielkie zaniepokojenie z powodu zuchwałej kradzieży, dokonanej w składach amunicji w pobliskiej miejscowości w Remington, **gdzie skradziono 200 funtów polnolu.**

Jest to niesłychanie silny środek wybuchowy, 2 tysiące razy silniejszy od prochu.

Skradziona ilość polnolu wystarcza, BY WYSADZIĆ W POWIETRZE CAŁE MIASTO.

146 tysięcy mieszkańców Bridgeportu ogarnęła panika.

Wezwania policji, nadane przez radjo oraz zamieszczone w pismach, nawołujące do zwrotu polnolu **nie odniosły dotychczas żadnego skutku.**

Prasa podkreśla, iż polnol wybucha od najmniejszego wstrząsu i nie może być nawet przewożony środkami lokomocji, przy których zastosowane są motory.

Grożne zajścia strejkowe w Stanach Zjednoczonych

Nowy Jork, 3 października

(PAT) W miejscowości Roma w stanie Georgja na tle strajku w miejscowej hucie żelaznej, który trwa od 12 tygodni doszło do poważnych zajść, wobec czego władze stanowe na miejsce wypadków skierowały oddziały wojska z karabinami maszynowemi i granatami.

Poseł polski w Pradze interwenjował

w sprawie aresztowania i maltretowania obywateli polskich

Praga, 3 października.

(PAT) Poseł R. P. w Pradze dr. Grzybowski interwenjował dziś u ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji Benesza w sprawie aresztowanych i maltretowanych obywateli polskich w Cieszynie czeskim. W wyniku interwencji ustalono, że bez przerwania normalnego biegu postępowania sądowego czechosłowackiego pozostający w areszcie prewencyjnym obywatele polscy zostaną natychmiast zwolnieni, rząd czechosłowacki zarządzi natomiast dochodzenie, mające na celu ustalenie winnych odpowiedzialności funkcjonarjuszy policji miejskiej w Cieszynie.

Mor. Ostrawa, 3 października.

Śledztwo przeciwko aresztowanym przez policję w Czeskim Cieszynie obywatelom polskim Bojdzie, Sikomazowi i Wernerowi, znajdującym się nadal w więzieniu sądu powiatowego, trwa nadal. Więźniom pozwolono palić papierosy na skutek interwencji konsula generalnego R. P. Malhomme'a, który przesłał im również doraźną pomoc pieniężną. —

Statek w grożnem niebezpieczeństwie

Halifa (N. Szkocja), 3 października

(PAT) W odległości 700 mil od Nowej Fundlandji znajduje się w poważnem niebezpieczeństwie parowiec angielski „Bracket", na pomoc któremu pospieszył okręt kanadyjski „Veverhill".

Na parowcu 3-ch ludzi załogi jest rannych. Statek, który jest uszkodzony walczy z trudnością ze wzburzonem morzem.

Fabrykacja kauczuku syntetycznego

W Argentynie ma powstać fabryka dla eksploatacji tego wynalazku

Paryż, 3 października.

(PAT) Według otrzymanych tu doniesień z Buenos Aires, jeden z tamtejszych chemików opatentował wynalazek fabrykacji syntetycznego kauczuku. Przy poparciu rządu argentyńskiego, ma być zbudowana w Puerto Belgrano fabryka dla praktycznej eksploatacji tego wynalazku.

Nadzór nad komornikami

Min. sprawiedliwości opracowuje nowe przepisy

Warszawa, 3 października

(B) Dowiadujemy się, że w ministerstwie sprawiedliwości opracowywane są obecnie nowe przepisy o nadzorze nad komornikam i o podziale opłat, pobieranych w kancelarjach komorników. Dotąd komornicy pobierali na utrzymanie swej kancelarji 40 proc. z opłat uiszczanych przez klijentów. Obecnie, zamierzone jest obniżenie tych stawek do 30 proc.

Straszna katastrofa

samolotu wojskowego

San Francisko, 3 października

(PAT) W pobliżu miejscowości Bishop w Kalifornji uległ katastrofie samolot wojskowy, który spadając ze znacznej wysokości rozbił się i spłonął.

4 członków załogi zginęło w katastrofie.

Jednemu, który wyskoczył ze spadochronem udało się uratować.

Polityka zagraniczna Polski rozwija się normalnie

według planu powziętego przez Marsz. Piłsudskiego.—Opieszałość i lękliwość Ligi Nar. wywoływały ironiczne uśmiechy Marszałka i Mussoliniego

Paul Boncour zrzuca z siebie odpowiedzialność za obecną orjentację polskiej polityki

Paryż, 3 października.

(PAT) Nawiązując do oświadczenia premjera Doumergue'a o uzdrowieniu zagranicznej polityki francuskiej b. minister spraw zagranicznych Paul Boncour ogłasza dziś na łamach „Oeuvre" w obronie własnej artykuł, w którym stwierdza, że wszystkie ostatnio zarejestrowane fakty dyplomatyczne, jak przystąpienie Sowietów do Ligi Narodów, projekt Paktu Wschodniego, zbliżenie Francji z Włochami, co z natury rzeczy pociągnąć za sobą musi zbliżenie Włoch i Małej Ententy, szczególnie w zakresie skutecznej obrony niepodległości Austrji, i organizacji naddunajskiej nie jest niczem więcej jak szczęśliwym rozwojem polityki oddawna w zasadniczych linjach prowadzonej przez Quai d'Orsay. Stwierdzenie tego nie umniejsza zasług obecnego ministra spraw zagranicznych i rządu, ale pozwala ustalić ciągłość zagranicznej polityki francuskiej, a zarazem daje możność przerwania kampanji obciążającej autora artykułu, Paul Boncoura, częściową odpowiedzialnością za obecną orjentację polityki polskiej.

Obecny kierunek polityki polskiej — wywodzi Paul Boncour — nie jest bynajmniej nowością. Powtarzanie wkółko, że Pakt Czterech przyczynił się do tego, jest tworzeniem legendy, którą łatwo rozwiać, gdyż Quai d'Orsay posiada w swoich archiwach odpowiednie materjały.

Jeżeli wziąć pod uwagę jedynie akty znane ogólnie t. j. te, któremi mogę i mam prawo operować — pisze Paul Boncour—to stanowisko Polski w sprawie Paktu Wschodniego, nie mogłoby zadziwić nikogo spośród tych, którzy pamiętają, że już w listopadzie 1932 r. Polska wykazała podobną odrazę do przedłożonego wówczas na konferencji rozbrojeniowej francuskiego planu konstrukcyjnego. Było to na 6 miesięcy przed powstaniem sprawy Paktu Czterech. Chodziło wówczas o europejski pakt kontynentalny, stanowiący istotę planu, którego poszczególnemi częściami miały być później pakty: bałkański pakt o definicji napastnika, zawarty między Sowietami i ich sąsiadami wreszcie znajdujące się w przygotowaniu Pakt Wschodni oraz Pakt Śródziemnomorski.

Byłoby niesprawiedliwością w stosunku do Polski i umniejszeniem jej zamiarów nie widzieć tego, że jej obecne stanowisko jest normalnym rozwojem polityki, prowadzonej od objęcia władzy przez ministra Becka, ale niewątpliwie oddawna zamierzonej przez Marszałka Piłsudskiego.

Podczas przewlekającego się konfliktu o Wilno — pisze Paul Boncour— miałem możność obserwować pod wielkiemi brwiami Marszałka jego ironiczne spojrzenia. Domyślałem się również uczuć, jakie Marszałek wynosił z Genewy spowodu jej opieszałości i lękliwości. Uczucia te nie odbiegały zbytnio od tych, jakie ożywiały Mussoliniego, gdy odmawiał radzie Ligi powierzenia sprawy odpierania ataków na niepodległość Austrji.

Tem gorzej dla Ligi Narodów i gorzej dla Francji, jeżeli mimo jej usiłowań uzyskania od Ligi rozwiązań jasnych i szybkich, instytucja genewska daje narodom odmłodzonym i ambitnym tyle powodów do opowiadania się za bezpośredniemi porozumieniami i silnemi rozwiązaniami oraz sojuszami na modłę z r. 1914. Jasne jest, że Polska oddawna ożywiająca wraz z Francją Genewę podtrzymująca wraz z nami rozwiązania międzynarodowe w zakresie bezpieczeństwa skierowała swoją politykę na tory bardziej realne. Być może pewne okoliczności dadzą jej możność rychłego osądzenia rezultatów tej polityki.

Stanowisko min. Becka popiera

cała opinja polska. — Żywy udział delegacji polskiej w pracach Kongresu Unji Międzyparlamentarnej

Stambuł, 3 października.

(Pat) — W pracach kongresu Unji Międzyparlamentarnej, brała bardzo żywy udział delegacja polska. W debacie ogólnej, zabierał głos senator Loevenherzt, podkreślając m. in., że cała opinja polska gorąco popiera stanowisko ministra Becka w sprawie generalizacji traktatów mniejszościowych. Poseł Dzieduszycki wygłosił referat, w którym podkreślił rolą państw Bloku Złotego i Polski w dziedzinie zwalczania kryzysu.

Przewodniczącym stałej komisji politycznej Unji, został jednogłośnie, ponownie wybrany b. poseł, J. Dąbski. Postanowiono, że posiedzenie stałej komisji ustrojowej, traktującej o przyszłości parlamentaryzmu, odbędzie się jeszcze tego roku w Warszawie.

W ostatnich dniach obrad, odbył się wybór nowego członka komitetu wykonawczego unji, na miejsce ustępującego prezesa, przewodniczącego parlamentu rumuńskiego. Na miejsce to wszedł polak, senator Loevenhertz.

Przed pomnikiem republiki tureckiej delegacja polska złożyła wieniec z szarfami o barwach narodowych.

Niebywały eksperyment

pilota szybowcowego

Moskwa, 3 października.

(Pat) — Na zlocie szybowców w Koktebel na Krymie, pilot Anochin dokonał niebywałego eksperymentu. Odczepiwszy szybowiec od samolotu, na wysokości 2500 m. lotnik spadał niemal pionowo do wysokości 1500 m. z szybkością 220 km.-godz., poczem rozmyślnie połamał szybowiec, spadał czas jakiś z kabinką pilota, odpiął rzemienie, któremi był przymocowany i szczęśliwie wylądował ze spadochronem.

Dżuma w Mandżurji

Mukden, 3 października.

(PAT) W mieście Nunan w Mandżurji wybuchła epidemja dżumy. Według dotychczasowych doniesień liczba ofiar epidemji wynosi 150 osób, w tem większość kobiet i dzieci. Miasto liczące około 12.000 ludzi objęte jest paniką.

Jeszcze jedna wielka afera we Francji

INSPEKTOR POLICJI HERSZTEM BANDY

złodziei, fałszerzy, szantażystów i włamywaczy. - Jak zdemaskowano naczelnika urzędu śledczego w Lille. Banda Mariani'ego robiła „wielkie" obroty

Nowy skandal kryminalno-polityczny

Policja francuska nie ma szczęścia. Po aferze Stawiskiego, w której skompromitowała się policja paryska, nastąpiło zabójstwo sędziego Prince'a, zakończone kompromitacją głównego inspektora policji, Bony. W rezultacie tych skandalów zarządzono całkowitą reformę instytucji policji śledczej i kryminalnej. Ale zanim zapomniano jeszcze o tych smutnych sprawach, już wybuchł nowy skandal, wręcz niezwykły, tym razem w Lille.

Zupełnie przypadkowo wykryto, że **inspektor policji śledczej w Lille, Paul Mariaui, stał na czele wielkiej bandy złodziei, fałszerzy i włamywaczy,** która w ostatnich latach dokonała szeregu przestępstw

Tę niezwykłą aferę wykryto całkiem przypadkowo. W ubiegłym roku w szeregu miast francuskich dokonano podobnych kradzieży: złodzieje zakradali się do biur skarbowych i poborców podatkowych i **zabierali wszystkie zapasy znaczków skarbowych.** W ciągu jednego roku zdobyli oni w ten sposób znaczków na sumę 20 miljonów franków. A w kilka miesięcy później na „czarnej giełdzie" pojawiły się znaczki stemplowe w sprzedaży, po znaczie niższej, od nominalnej, cenie. Amatorów na nie nie brakowało.

Policja aresztowała w Marsylji i Paryżu szereg sprzedawców, ale jak się okazało, byli to ludzie, którzy **nabyli znaczki już z trzeciej ręki i na ślad właściwych przestępców nie udało się wpaść.** I oto zupełnie przypadkowo dowiedziano się, że **inspektor Mariani dostarcza tanich znaczków skarbowych przemysłowcom lillskim.** Mariani cieszył się opinją uczciwego człowieka i gorliwego urzędnika policyjnego. Postanowiono więc tę wersję sprawdzić. Skomunikowano się z jednym z przemysłowców lillskich, który zgodził się odegrać rolę wywiadowcy. Przemysłowiec udał się do inspektora Mariani **i zamówił u niego znaczków stemplowych na sumę 300.000 franków, za cenę 200.000.** Mariani natychmiast skomunikował się ze swą bandą i wysłał sześciu członków do Paryża po znaczki. Następnego dnia wrócili oni z „towarem". Ale w chwili gdy wychodzili na peron, otoczyła ich grupa gentlemenów w melonikach na głowach:

— **Ręce do góry!**

Natrafiono na ślad **bandy inspektora Mariani'ego.**

A wówczas zaczęły wychodzić na jaw szczegóły, które wprawiły wszystkich w zdumienie. Inspektor Mariani okazał się dostojnym uczniem Arsena Lupin. Działalność jego bandy, którą sam kierował i której dawał wskazówki, była najróżnorodniejsza: **sztantaże, kradzieże, włamania, handel narkotykami i handel żywym towarem.**

Policja wpada na trop handlarza narkotykami Wan Donga. Mariani wydaje polecenie aresztowania go. Wan Donga sprowadzają do jego gabinetu i **Mariani sam prowadzi śledztwo, w sposób niezwykle wyrafinowany i okrutny, dopóki nie otrzyma adresu źródła, z którego aresztowany brał narkotyki.** Zostaje on osadzony w więzieniu, a w pół godziny później Mariani już udziela wskazówek członkom swej bandy, **gdzie mają szukać narkotyków, by spieniężyć je z grubym zarobkiem.**

Kokainę przywożą do Francji różnemi drogami: przez Marsylję z Konstantynopola, przez Strassburg z Niemiec i przez Lille z Belgji. Mariani otrzymuje polecenie prowadzenia walki z handlarzami kokainą. A tymczasem wchodzi z nimi w kontakt i za cenę **patrzenia przez palce na ich działalność, otrzymuje kolosalne sumy w charakterze okupu,** lub wielkie transporty kokainy, które następnie przez swych ludzi sprzedaje.

Szczególnie w niezwykły sposób teroryzował on boockmacherów. W przeciwieństwie do zwyczajów angielskich, zawód ten we Francji jest karany bardzo ostro. Na niektórych boockmacherów nałożył on regularne podatki: **po 5—10 tysięcy franków rocznie.** Kto nie płacił, był **natychmiast aresztowany i Mariani pisał wielkie raporty o swych sukcesach policyjnych.**

Banda Mariani'ego składała się wy**łącznie z korsykanów.** On sam pochodził z Korsyki. Według anegdotki, kursującej we Francji, **korsykanin staje się albo wspaniałym policjantem, albo bandytą.** Mariani umiał połączyć jedno z drugiem. Obecnie już wyszło na jaw, że został on inspektorem policji **bez obowiązkowego egzaminu.** Miał bowiem wysoko postawionych protektorów w Paryżu, którym pomagał na Korsyce w czasie kampanji wyborczej.

Gdy nazwiska tych protektorów będą opublikowane — a to jest nieuniknione, — **skandal kryminalny znów nabierze charakteru politycznego.**

Niemal każdy dzień śledztwa przynosi sensacyjne szczegóły. Okazuje się, że **banda Mariani'ego groziła bogatym ludziom porwaniem dzieci,** jeżeli nie otrzyma okupu. Teroryzowani bądź płacili, bądź też kierowali sprawę do policji. Śledztwo było poruczane Mariani'emu i... **ani jeden szantażysta nie był wykryty.**

Ciekawym szczegółem jest, że jako inspektor policji, otrzymywał on 2000 franków miesięcznej pensji. A tymczasem miał **własny samochód, kilka przyjaciółek, ubierał się u najdroższych krawców, grał bardzo wysoko i nikt nie zwrócił na to uwagi.**

Sprawa inspektora Mariani znów zachwiała autorytetem policji we Francji. I nic dziwnego, że przy tej okazji **znów poruszono sprawę Stawiskiego,** uporczywie lansując wersję, że został on zastrzelony przez policję tylko dlatego, by nie mógł „sypać" i wspomniano sprawę sędziego Prince'a, twierdząc, że **został on zamordowany przez ludzi, którym zależało na ocaleniu swej własnej skóry.**

Wykrycie afery Mariani'ego poruszyło całą Francję. A szczegóły jego działalności, które stopniowo wychodzą na jaw, budzą prawdziwą sensację.

Andrzej S.

„Dziki" poseł — dr. Wrona

Tendencje rozłamowe w Stronnictwie Ludowem

Warszawa, 3 października

(B) W związku z ostatniemi uchwałami rady naczelnej Stronnictwa Ludowego, która na tle przejawiających się w tem stronnictwie tendencyj rozłamowych, **potępiła działalność swego byłego prezesa posła dr. Stanisława Wrony, komunikują nam ze sfer parlamentarnych, że dr. Wrona na skutek uchwały o potępieniu, wystąpił ze stronnictwa, nie składając mandatu poselskiego i nie przyłączając się** do żadnego z istniejących na terenie sejmu ugrupowań poselskich. — Będzie więc dr. Wrona tak zwanym posłem „dzikim". Pozatem dowiadujemy się że dr. Wrona oraz jego towarzysze partyjni z posłami: Wyrzykowskim i Waleronem na czele, nie mają zamiaru rezygnować z wydawania tygodnika „Polska Ludowa", którego linja polityczna spotkała się również z niechęcią w łonie ostro opozycyjnej grupy ludowej, którą kieruje b. marszałek Rataj.

Członkowie rozwiązanej partji N. O. R.

otrzymali akty oskarżenia

Warszawa, 3 października

(B) Prokuratura sądu okręgowego w Warszawie, doręczyła dzisiaj 17-tu członkom obozu narodowo-radykalnego, przebywającym od 6-ciu tygodni w warszawskiem więzieniu mokotowskiem, akty oskarżenia. Uwięzionych podzielono na grupy według rodzaju przestępstw. — **Jednej z grup akt oskarżenia zarzuca należenie do organizacji tajnej, a drugiej grupie działalność, zmierzającą do dokonania przewrotu.**

W dniu wczorajszym poraz pierwszy oskarżeni otrzymali pozwolenie na rozmowę ze swymi obrońcami. **Wczoraj również władze śledcze zakończyły przesłuchiwanie świadków w sprawie krwawego zajścia, które miało miejsce 3 miesiące temu na ul. Wolskiej.**

Bicze z piasku.

Dygnitarze w opałach

Pan ambasador Stanów Ziednoczonych w Moskwie, Bullitt, ziewa przeraźliwie na wszystkich reprezentacyjnych przedstawieniach w teatrach moskiewskich i na wszystkich premjerach filmów rosyjskich.

Czyżby widowiska były nudne, inscenizacja, dekoracje, reżyserja, gra artystów nie stały na odpowiedniem poziomie?

Ale skądże! Wiemy przecież na jakie wyżyny wspiął się współczesny teatr rosyjski, a i film rosyjski przoduje innym.

Cóż jednak z tych wysokich walorów artystycznych przychodzi panu ambasadorowi, kiedy tekstu sztuk nie rozumie ani w ząb. Teatr moskiewski gra bowiem tylko sztuki w języku rosyjskim, a kino wyświetla tylko filmy rosyjskie. I pan ambasador nie rozumie ani jednego słóweczka, bo po rosyjsku ani be, ani me, ani kukurvku.! Wiec nudzi się straszliwie i ziewa od ucha do ucha.

Na pewnym bankiecie zwierzył się z tych trosk swemu sąsiadowi.

A sąsiadem tym był niebyle kto, bo sam prezes komisarzy ludowych Mołotow.

Mołotow uśmiechnął się i dał zdrową radę:

— Naucz się pan po rosyjsku, panie ambasadorze, to będziesz wszystko rozumiał.

Ambasador zdziwił się przedewszystkiem, że wogóle można Amerykaninowi zaproponować naukę języka rosyjskiego. Jemu samemu taka myśl nigdy nie przyszłaby do głowy! Przecież to takie proste, że cały świat powinien mówić po angielsku, a nie Amerykanin uczyć się po rosyjsku.

— To jest niemożliwe, — odparł, — ja się do końca życia nie nauczę tych wszystkich waszych „sz", „c", „szcz"! Można na tem język połamać! Raczej pan, panie prezesie, powinieneś się nauczyć po angielsku.

— Język rosyjski wcale nie jest trudniejszy od angielskiego, — odparł Mołotow — ale przyznaje panu słuszność, że ja powinienem się nauczyć po angielsku.

— Wie pan — dodał — założmy się: który z nas w ciągu roku zrobi lepsze postępy, czy pan w znajomości języka rosyjskiego, czy ja angielskiego?

Tu ambasador ożywił sie: zakład, to co innego, to już trochę przypomina Amerykę, to ostroga, to doping!

— Zgoda, — zawołał — ucze się po rosyjsku, a dnia 15 sierpnia 1935 roku w obecności korpusu dyplomatycznego egzamin: ja zdaję z rosyjskiego, a pan z angielskiego. Identyczne pytania i teksty wypracowań. Kto lepiej zda — wygrywa zakład.

Podali sobie ręce, drugi sasiad przeciął i układ stanął. Tajemnicą pozostało tylko — o co się założyli? Czy o pudełko cygar hawańskich, czy o butelkę szampana, czy może... o spłatę długów carskich?

Zbliża się zima, więc na długie zimowe wieczory obaj dygnitarze mają zapewnioną tanią, godziwa rozrywkę: będą się wzajemnie uczyć wierszyków, wkuwać słówka i pisać dyktanda.

A za niecały rok — egzamin.

Wyobrażam sobie ich zdenerwowanie w ostatnich tygodniach: gorączkowe kucie po nocach, podtrzymywanie się czarną kawą, a ilekroć któryś zdrzemnie się nad gramatyka, to mu się zaraz przyśni egzamin, profesor i dwója za byki zrobione w ćwiczeniach na temat „Jak spędziłem wakacje".

Wreszcie nadejdzie dzień 15 sierpnia.

Obaj kandydaci z wielkiei **emocji** nie dokończą śniadania, umyją rączki, włożą czyste kołnierzyki — marsz na egzamin. W wielkiej sali zgromadzi się cały korpus dyplomatyczny pod przewodnictwem dziekana, a wspaniałe, złotem kapiące mundury jeszcze więcej strachu napędzą kandydatom.

Zasiądą grzecznie w ławkach, wysłuchaja tematu wypracowania i wezmą się do roboty.

Po sali poważnie przechadzać się będzie dziekan, od czasu do czasu robiąc uwagi:

— Panie Prezesie Mołotow, jak pan siedzi? Proszę nie bimbać nogami. Ma pan jeszcze tylko kwadrans czasu.

— Panie ambasadorze Buillitt, czego pan ciągle zaglada pod ławkę? Co pan tam ma, czy aby nie ściagaczkę?

A na obu dygnitarzy bija siódme poty.

Prezes Mołotow ani rusz nie może sobie przypomnieć, jak jest po angielsku „jesień", a ambasador Bullitt ma wątpliwości, czy „sobaka" jest rodzaju męskiego, czy żeńskiego? Nachyla się więc i szepce coś do Mołotowa, ale w tej chwili od stołu profesorskiego grzmi dziekan:

— Nie podpowiadać tam! Co to znaczy?

— Znam ten ból! Ja też zdawałem egzamin, więc współczuję wam, koledzy!

Padalec.

Lekarze wezwani do Warszawy

na konferencję do p. min. Paciorkowskiego. — Pracownicy wysyłają memorjał do ministerstwa — Groszowe oszczędności nie uratują sytuacji

Z za kulis gospodarki ubezpieczalni łódzkiej

Wczoraj odbyło się specjalne posiedzenie prezydjum Unji związków zawodowych, w sprawie nadzwyczajnych redukcyj, jakie przeprowadziła ubezpieczalnia społeczna wśród pracowników.

Przedstawiciele związku pracowników ubezpieczeniowych zdają sobie doskonale sprawę, iż wobec skurczenia się wpływów ubezpieczalni, konieczne było zastosowanie pewnych oszczędności budżetowych. Gdyby więc redukcje płac były przeprowadzone w racjonalny sposób, pracownicy przyjęliby je jako zło konieczne i skutek ciężkiej sytuacji materjalnej ubezpieczalni. Tymczasem redukcja przeprowadzona została w sposób tak chaotyczny i krzywdzący urzędników, iż prezydjum unji stanowczo postanowiło przeciwko temu zaprotestować.

Na posiedzeniu wskazano, że **ubezpieczalnia zatrudnia szereg emerytów**, którzy mają zapewnione utrzymanie, a którym nie zmieniono kategorji służbowej i nie zmniejszono płac. Nie zmniejszono płac również wielu **pracownikom samotnym oraz urzędniczkom**, zwłaszcza niedawno zaangażowanym do ubezpieczalni. Natomiast w wysoce niesprawiedliwy sposób zredukowano płace **długoletnim pracownikom**, pracującym w kasie chorych niemal od chwili powstania tej instytucji, żywicielom rodzin i t. d.

Z tych względów postanowiono niezwłocznie **wysłać memorjał do ministerstwa opieki społecznej i wyszczególnić w nim wszystkie niewłaściwości dokonanej redukcji**, bez liczenia się z interesami pracowników. W memorjale pracownicy wskażą, że jeśli redukcja budżetu jest konieczna, należy przy realizacji tego zachować jakieś właściwe kryterjum, a nie pozbawiać środków utrzymania ludzi, którzy stosunkowo mało zarabiają, a mają poważne obowiązki rodzinne.

W jakim kierunku poczyniono oszczędności w ubezpieczalni, świadczy następujący charakterystyczny szczegół. Oto pracownicy ubezpieczalni otrzymywali na drugie śniadanie herbatę. Herbaty tej nie skasowano, ale zarządzono, by wszyscy pracownicy posiadali **własne szklanki, podstawki i łyżeczki i sami je myli** — by można było zwolnić z pracy jedną posługaczkę, pobierającą za to grosze...

***

W sprawie wymówienia, udzielonego 60 lekarzom-specjalistom przez ubezpieczalnię, dowiadujemy się następujących jeszcze szczegółów. Według projektu ubezpieczalni, **ma być skasowanych 60 etatów**, i godziny, w których ordynowali ci lekarze, nie będą przydzielone innym lekarzom, lecz zniesione.

Według dotychczasowych przepisów, lekarz musiał poświęcić na przyjęcie każdego nowego pacjenta 9 minut, na starego pacjenta — 6 minut. Ponieważ lekarzom przydzielono również część pracy kancelaryjnej, jak wypełnianie arkuszów zdrowotnych i t. d., na **zbadanie pacjenta pozostawały 3 minuty**. Jeśli skasuje się 60 etatów lekarskich, pozostali, chcąc przyjąć wszystkich pacjentów, będą mogli poświęcić na badanie tylko półtorej do 2 minut. Nie trzeba być lekarzem, by stwierdzić, jakie to będzie badanie i leczenie.

***

Jak się dowiadujemy, w związku z wypowiedzeniem 60-ciu lekarzom-specjalistom, zarząd główny związku lekarzy interwenjował w ministerstwie opieki społecznej, domagając się, na podstawie okólnika p. ministra Paciorkowskiego, anulowania tych wymówień. P. minister Paciorkowski zaprosił przedstawicieli lekarzy na konferencję w tej sprawie na dzień dzisiejszy.

Z ramienia lekarzy łódzkich na konferencję tę delegowani zostali dr. Szwajg i dr. Stańczak.

Niezależnie od tego wczoraj odbyło się pod przewodnictwem naczelnika dr. Tomaszewskiego posiedzenie Izby Lekarskiej w Łodzi, na którem postanowiono wystosować do ubezpieczalni protest przeciwko pogwałceniu umowy zbiorowej oraz wytycznych do umów z lekarzami.

KRONIKA

Październik **4** Czwartek

Dziś Franciszka Seraf. Jutro Placyda M.

Wschód słońca	5.40
Zachód słońca	17.11
Wschód księżyca	1.15
Zachód księżyca	15.58
Długość dnia	11.32
Ubyło dnia	5.04

Piękne dni jesieni

już się kończą.—PIM przepowiada deszcze i śnieg

Mamy w tym roku istotnie niespodziewane pogody. Po fatalnem lecie, jesień jest niezwykle piękna. Mimo, że to już październik, panuje takie ciepło, jakiego nie mieliśmy w lipcu. Wczoraj, o godz. 12 w południe, notowano w Łodzi 22 stopnie C.

Jak długo potrwa jeszcze to jesienne lato? Według zapowiedzi stacji meteorologicznej w ciągu miesiąca października należy spodziewać się następujących pogód:

W ciągu pierwszej dekady, t. j. do 10 października będziemy mieli jeszcze bardzo ciepłe dni. Dopiero pod sam koniec dekady nastąpi spadek temperatury. W drugiej dekadzie już rozpocznie się prawdziwa jesień. W pierwszych dniach tego okresu będziemy mieli pogody pochmurne i dżdżyste, później nastąpi na 2—3 dni ocieplenie i wreszcie rozpocznie się już poważny spadek temperatury, dający początek ogrzewaniu mieszkań. Noce będą już bardzo chłodne.

W trzeciej dekadzie, od 21 do 31 października będziemy mieli jesienne burze i obfite opady deszczowe, a pod sam koniec miesiąca nawet opady deszczu ze śniegiem. Pod koniec miesiąca rozpoczną się już trwałe przymrozki. Jak widzimy więc, według przepowiedni stacji meteorologicznych, cieszymy się już ostatniemi dniami lata. (i).

Spadek bezrobocia

o 181 osób w ciągu tygodnia

Według ostatnich danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całego kraju w dniu 29 września b. r., wynosiła 289.235 osób, wykazując spadek bezrobocia o 181 osób w ciągu tygodnia.

Liczba bezrobotnych w Warszawie (wraz z okręgiem) wynosiła 29.437 osób, t. j. o 308 osób mniej, niż w tygodniu poprzednim. Liczba bezrobotnych w Łodzi (wraz z okręgiem) zwiększyła się w ciągu tygodnia o 431 osób i wynosiła 25.455 osób. Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 90.190 osób, wykazując wzrost bezrobocia o 198 osób w ciągu tygodnia.

Bezrobotny i bezdomny

rzucił się pod pociąg

Na torze kolejowym pomiędzy przejazdem przy ul. Kątnej, a wiaduktem przy ul. Obywatelskiej, znaleźli przechodnie wczoraj strasznie zmasakrowane zwłoki młodego człowieka. Ciało, a raczej jego krwawe strzępy, zostały rychło zidentyfikowane. Śmierć pod kołami pociągu znalazł 23-letni Władysław Myszkowski, bezrobotny i bezdomny.

Szczegóły tej tragedji są wstrząsające. Myszkowski niedawno wrócił z wojska. Nie mógł znaleźć nigdzie pracy. Rodziców nie miał i korzystał z gościny ciotki u której mieszkał przy ul. Błońskiej. — Ostatnio ciotka — sama uboga — wymówiła mu dom. Przez jakiś czas młody człowiek poszukiwał gorączkowo pracy sypiając na polach, lub w cegielniach. Wreszcie wczoraj — zmęczony i zupełnie bez nadziei — **położył się na szynach i znalazł śmierć.**

Krwawa tragedja miłosna

Zabójstwo i samobójstwo

człowieka, zapędzonego przez los w ślepy zaułek...

W lesie koło przystanku Modlica, kolei dojazdowej do Tuszyna, rozegrała się onegdaj w godzinach popołudniowych krwawa tragedja.

Około godziny drugiej rozległ się na szosie odgłos dwóch strzałów. Przejeżdżający woźnica pośpieszył ku przystankowi i rychło ujrzał dwa ciała — mężczyzny i kobiety — leżące tuż koło szosy, na skraju lasu i pławiące się we krwi.

Zaalarmowany najbliższy lekarz stwierdził zgon mężczyzny i b. ciężki stan kobiety.

W międzyczasie władze ustaliły co następuje:

Zabity nazywał się **Józef Wojtera**, liczył lat 39 i był od kilku lat woźnym w Łódzkim Banku Dyskontowym przy ul. Piotrkowskiej 43. Ciężko ranną — była jego przyjaciółka, robotnica w firmie Kinderman — 32-letnia **Bronisława Sprusińska.**

Wojtera znał Sprusińską od kilku lat i z jednej strony **ukrywał przed nią, że jest żonaty** (żona jego pracuje jako posługaczka w tym samym banku), z drugiej zaś strony **ukrywał przed żoną, że z Sprusińską wiążą go węzły b. intymne.** Przed niedawnym czasem obie te tajemnice Wojtery wyszły na jaw. Od tej chwili żona nie przestawała czynić mężowi i jego przyjaciółce już nietylko wyrzutów, ale wręcz awantur, zaś rozgoryczona Sprusińska poczynała się od niego odsuwać.

Z tej sytuacji nieszczęśliwy woźny daremnie szukał wyjścia. Nie mógł znaleźć takiego rozwiązania, któreby zadowoliło obie strony i nie wymagało od niego ofiar. Wreszcie onegdaj, podczas przechadzki za miasto, **doszło między parą przyjaciół do decydującej rozmowy.** I wówczas Wojtera, doprowadzony do rozpaczy, uznał najwidoczniej, że **innego wyjścia niema — jak tylko śmierć ich obojga.**

Dowiadujemy się, że Sprusińska, mimo usilnych zabiegów lekarzy, **wczoraj nad ranem zmarła od ran, zadanych jej przez Wojterę.** (g)

Tydzień Szkoły Powszechnej 2-8. X.

BUDUJMY SZKOŁY

Na fali radjowej.

—::—

HENRYK CZAPLIŃSKI PRZEZ RADJO.

W koncercie wieczornym w dniu 4 października (czwartek) o godz. 21.00 wystąpi jako solista, Henryk Czapliński, który wykona Suitę opus 27 Rathausa i fragment z baletu „Harnasie“ Karola Szymanowskiego.

NIEDYSKRECJE BALETOWE.

Niedyskrecje baletowe — to audycja literacko - muzyczna układu Teodozji Lisiewicz i Jerzego Tepy, podczas której będziemy mieli możność przysłuchać się rozmowom, jakie na tle tanecznej muzyki prowadzono ongiś, prowadzi się dziś i prowadzić będzie w przyszłości na balach i wieczorkach. Djalogi te przeniosą nas na bale z czasów Ludwika XVI, do pałacu Pod Blachą, na zabawy wiedeńskie z okresu narodzin walca, potem przypomnimy sobie czasy kadryla i sztajera, a wreszcie w roku 2034 znajdziemy się na balu, na którym rej wodzi płeć piękna, a mężczyźni z roli zdobywców przeszli do roli zdobywanych. Ciekawą tę audycję nada Lwów w czwartek, 4 października o godzinie 15.45—16.45.

MIĘDZY WĘGLEM A MANGANEM.

Dnia 4 października t. j. w czwartek o godz. 21.45 dr. M. Książkiewicz przeprowadzi reportaż z gabinetu geologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego Tematem reportażu będzie badanie pod węglem kamiennym, które jest wykonywane dzięki subwencjom Województwa Śląskiego. Poruszone będą również specjalne metody, które pozwalają z każdego kawałka węgla wydostać przebogate kształty paprosi i skrzypów przedhistorycznych, z których ten kawałek powstał.

TEATR WYOBRAŹNI NADAJE KOMEDJĘ ZDZISŁAWA MARYNOWSKIEGO — „ROZWÓD“.

Ciesząca się wielkiem powodzeniem na scenie teatru poznańskiego komedja Zdzisława Marynowskiego p. t. „Rozwód“, jest obecnie wystawiona przez teatr krakowski z równym sukcesem, to też i radjosłuchacze przyjmą z zadowoleniem wiadomość, że rozgłośnia krakowska nada tę komedię w skróconej, zradjofonizowanej formie dnia 4 października t. j. w czwartek o godz. 17.00.

Tydzień Szkoły Powszechnej

Program „Tygodnia Szkoły Powszechnej“ przewiduje propagandę wśród społeczeństwa, które uświadomić sobie powinno zadania i potrzeby Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych, a przez to i zagadnień związanych ze szkolnictwem powszechnem. Dla powiększenia funduszów Towarzystwa zorganizowana zostanie w nadchodzącą niedzielę, dnia 7 października r. b., zbiórka uliczna, a w ciągu całego „Tygodnia Szkoły Powszechnej“ odbywać się będzie sprzedaż nalepek na okna po 10 gr. za sztukę, sprzedaż specjalnych cegiełek na budowę szkół oraz wywieszek sklepowych dla właścicieli sklepów. Analogiczna zbiórka odbędzie się w okresie „Tygodnia“ również i w szkołach. Na podkreślenie zasługują również nalepki na książkach i podręcznikach. Rodzice i młodzież szkolna, nabywająca podręczniki i książki pomocnicze, żądać winna od księgarzy w każdym wypadku 10-groszowej nalepki koloru zielonego. Cena książki nie ulega przy tem podwyższeniu, gdyż nalepka stanowi ofiarę księgarza na rzecz Tow. Pop. Bud. Szkół, Brak znaczka na książce nie obniża zatem ceny samej książki, zmniejsza natomiast wpływy na budowę szkół powszechnych.

Proces narodowych socjalistów w Wilnie

Prezes, wiceprezes i „ideowy“ przewodnik na ławie oskarżonych.- Sąd ujawnił sensacyjne kulisy działalności zakonspirowanej organizacji

Wilno, 3 października.

Sąd okręgowy, pod przewodnictwem prezesa Kaduszkiewicza, rozpatrywał sprawę centralnych władz **Nar. socjal. partji robotniczej okręgu wileńskiego.**

Na ławie oskarżonych zasiedli: **Henryk Rekść, komendant, a następnie prezes tej organizacji, który jednocześnie ją finansował, Mieczysław Gliński, wiceprezes, i trzeci oskarżony — ideowy „przewodnik“ tej organizacji w Wilnie, Paweł Sperski.** (Nawiasem mówiąc, Rekść i Gliński zostali wybrani podczas ostatnich wyborów, jako radni do rady miejskiej z listy ND-ckiej).

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, że w grudniu 1933 roku założyli i do czerwca 1934 r. kierowali NSPR okręgu wileńskiego, jako filja centrali w Katowicach. Cel tej organizacji miał pozostać tajemnicą dla władz państwowych.

W stosunkach wewnętrznych członkowie nazywali się wzajemnie „Rodak“, **Rodacy składali uroczyste przysięgi przed dyktatorem organizacji w osobie Rekścia.** Po przysiędze każdy z członków otrzymywał nazwę w postaci numeru. Naprz. Rekść był „jedenastką“, Saperski „trójką“. Organizacją kierowały tajne władze, które prowadziły **podwójne protokuły.**

Jeden — nic nie znaczący w swej treści — przesyłali do województwa, zaś drugi — z faktycznym przebiegiem posiedzenia i uchwałami zebrania — pozostawiali w tajnych aktach. Organizacja posługiwała się **tajnemi adresami prywatnemi dla komunikowania się z pokrewnemi organizacjami.**

Przy orgnizcji utworzono 7 okręgów, któremi „opiekowały“ się bojówki. Komendantów bojówek wyznaczał „dyktator“ Rekść i wymagał od nich bezwzględnego posłuszeństwa.

Zadaniem organizacji było: **czynne występowanie przeciw żydom i rozbijanie organizacyj o innych podstawach ideowych.** W tym celu korzystali z usług zakonspirowanych członków partji.

Oskarżonych bronił adw. Engiel.

Nowe udogodnienia pocztowe

Przyjmowanie paczek bezpośrednio u nadawców

Począwszy od dnia 11 października r. b. wprowadzone zostaje wyjątkowo na terenie Łodzi, jako miasta wybitnie handlowego i przemysłowego, nowe udogodnienie pocztowe, polegające na **przyjmowaniu paczek przez pracowników pocztowych bezpośrednio w lokalach nadawców o ile ci ostatni zgłoszą w Urzędzie Pocztowym Łódź I żądanie drogą telefoniczną (telefon 197-44** wewn. 99) **lub ustną nadania paczek w ilości nie mniejszej niż 20 sztuk i wyżej.**

Za każdą przyjętą paczkę u nadawcy poczta pobierać będzie specjalną opłatę dodatkową w wysokości **15 groszy bez względu na wagę paczki.**

Inowacja ta ma duże znaczenie dla sfer gospodarczych i handlowych, gdyż nadawca, który korzystać będzie z tego udogodnienia, bardzo wiele zyska na czasie, ponieważ **nie będzie musiał oczekiwać w kolejce, opłacać tragarzy, środków lokomocji, obsługi i t. p.**

Bliższych informacyj udziela dział nadawczy paczek Urzędu Pocztowego Łódź I (wejście z ul. Kilińskiego) w godzinach od 8 — 18-ej.

Nocna praca w fabrykach

podrywa solidną kalkulację i stanowi nielojalną konkurencję

Jak już donosiliśmy, na ostatnim kongresie włókniarzy w Łodzi uchwalono m. in. rezolucję, domagającą się **skasowania pracy nocnej,** t. zw. trzeciej zmiany, w fabrykach łódzkich. Obecnie w sprawie tej zabrali głos przemysłowcy, właściciele przędzalń zarobkowych, którzy również postanowili **zwrócić się do władz o likwidację nielegalnej pracy nocnej,** gdyż w przeciwnym wypadku będą oni musieli wypowiedzieć umowę zbiorową w przędzalnictwie w Łodzi.

Jak nas informują, przemysł zarobkowy **zasadniczo sprzeciwia się pracy nocnej robotników,** uważając, że, gdyby nie praca nocna, stosunki w przędzalnictwie kształtowałyby się o wiele pomyślniej. Tymczasem liczba przędzalń zarobkowych, pracujących nielegalnie w nocy stale się powiększa, gdyż **kary nakładane na tych przemysłowców są bardzo niskie.** Związek przędzalników twierdzi, że kary winny być wymierzane w wysokości proporcjonalnej do zarobków, by nie opłacoło się uruchamiać trzeciej zmiany. O ile stosunki te nie ulegną zmianie, **związek przędzalników wypowie umowę, gdyż uważa, że tylko w ten sposób będzie mógł się przeciwstawić nielojalnej konkurencji.**

W związku z tem dowiadujemy się, że inspektorat pracy zwróci obecnie szczególną uwagę na zatrudnianie trzeciej zmiany robotników, przeprowadzając systematyczne kontrole w przędzalniach.

Nie wie, o co chodzi

młodzieniec, oskarżony o komunizm

Oskarżony liczy lat 17, nazywa się Abram Waldman. Ma czarną kędzierzawą czupryne i niespokojne spojrzenia. Już na pierwszy rzut oka nie robi wrażenia młodzieńca roztropnego.

Waldman został zatrzymany w dniu pierwszym maja w Zgierzu w chwili, gdy wznosił okrzyki w pochodzie zorganizowanym przez elementy komunizujące. Świadczący przed sądem wywiadowcy ustalili, że Waldman był w pochodzie i z rękami w tubkę przy ustach wykrzykiwał wraz z innymi nielegalne hasła.

Waldman tłumaczył się, że polityką się nie zajmuje, że jest poborowy i że w pochodzie znalazł się przypadkowo. Gdy słyszał jak inni coś wołają, przyłożył ręce do ust i również krzyknął: „Niech żyje!“. Kto miał „żyć“ i co to jest rząd robotniczo - włościański — tego Waldman nie wie.

Sąd skazał go na sześć miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. (gas).

POLSKI ROBOTNIK na OBCZYŹNIE

Piętnastolecie emigracji polskiej do Francji.—Bujne życie organizacyjne wśród uchodźców polskich.— Niezliczona ilość związków, stowarzyszeń, Bractw i Kół. Naiwny, a wzruszający ceremonjał obchodu rocznic lokalnych

Kto odbudował zniszczone podczas wojny prowincje Francji

Paryż, we wrześniu. Przymusowy odpływ fali reemigracyj z Francji do Polski — (co tydzien e wydalenia!) — nastąpił w okresie leuszowym. Teraz właśnie polska gracja we Francji, **powinna obchodzić je piętnastolecie.** Dokładnie, piętna- lat temu, w jesieni, pierwsze kadry ików polskich przybyły z Westfalji ziemię francuską, aby na wielkiem ojowisku departamentów Nord i Pas Calais uruchomić szyby węglowe i **udować tę najbardziej uprzemysło- ną połać kraju.** Piętnaście lat temu. ileusz. Rocznica. A rocznica — to wo szczególnie ciekawe i charaktery- zne w mowie polskiego emigranta Francji...

Jedną z najcharakterystyczniejszych h polskiej emigracji we Francji, jest **ność jej życia organizacyjnego.** Każdy grant należał tam conajmniej do jed- a bardzo często do kilku polskich nizacji. W każdej kolonji polskiej Francji istniało **kilka, kilkanaście a sem i kilkadziesiąt takich organiza-** było więc w czem wybierać. Część h organizacyj — to ogniwa wielkich nizacyj, obejmujących całą Francję. tych należą: **Związek Towarzystw Marszałka Piłsudskiego, Związek Ro ników Polskich, Związek Towarzystw lturalno-Oświatowych, Związek Strze ki, Sokół, Związek Towarzystw Tea- nych, Związek Kół Śpiewaczych, T. R. i t. d.** Ale, obok licznych kół wy- nionych związków, w każdej kolonji iały jeszcze organizacje czysto lokal- — Trudno wymienić wszystkie, wy- niam więc najbardziej typowe: **To- rzystwo Polek. Bractwo Różańcowe, warzystwo Świętej Barbary, Świętego nisława, Świętego Wojciecha i wielu ych świętych pańskich. Towarzystwo owli Drobiu lub Królików, lub Go-, Towarzystwo Panien, Klub Kawale, Towarzystwo Wzajemnej Pomocy i eszcze szereg towarzystw o charakte- nieokreślonym** i o nieoczekiwanych wach, jak naprzykład: „Paderewski" akus", „Pomorzanin", „Zagłoba", lka" i „Wesoły pokraka". Dosyć, że akiem Auchel czy Abseon, czy Bru- n Artois, bywało naraz po **30—40** anizacyj, tyluż prezesów i wice-pre- ów i tyleż sztandarów. Jakże mizer- w porównaniu z tem wygląda Sejm ki z jego zaledwie kilkunastoma tjami politycznemi.

A na czem polegała — niesłusznie ywam czasu przeszłego, gdyż mimo zystko, polska emigracja we Francji, wraz z nią jej organizacje, **jeszcze ist- nieją — a zatem: na czem polega dzia- ność wymienionych wyżej, lokalnych , towarzystw i związków?** Przede- wszystkiem na urządzaniu własnych znic i na „zaszczycaniu" zbiorowym ziałem rocznic bratnich lub sąsiedz- h towarzystw. W dużym ośrodku emi cyjnym i przy dobrej woli, można eć w ten sposób **wszystkie niedziele roku pełne roboty.**

A taka rocznica to nie byle co. Cere- mjał jej jest niewątpliwie bardziej omplikowany, niż ceremonjał angiel- ego dworu królewskiego. Warto się nim bliżej zapoznać.

Początek uroczystości naznaczony t zazwyczaj na godzinę drugą lub trze po południu. Już na godzinę przed naczonym terminem, **zbierają się w , odświętnie udekorowanej, członko- e obchodzącej rocznicę organizacji az z rodzinami i dziećmi, aż do dzieci wózkach i przy piersi włącznie.** Nato- ast członkom innych organizacyj, miej owych i zamiejscowych, wstęp na salę pojedynkę, jest wzbroniony. Muszą zbierać się pod drzwiami sali i **dopie gdy są w pełnym komplecie, meldują swem przybyciu.** Natenczas, na spotka ich do drzwi wyrusza odświętnie rany prezes miejscowy, a za nim cho- rąży ze sztandarem w asyście **dwóch po krakowsku ubranych dziewcząt, trzyma jących wstęgi sztandarowe i orkiestra.** Otwierają się naoścież drzwi i przy dźwiękach marsza, zaczyna się parada. Przodem, dokoła sali maszeruje **ekipa lokalna, a za nią gęsiego, cała nowoprzy była organizacja.** Trzy razy dokoła sali, w rytmie wojskowym, z wyrzucaniem do przodu nóg. Następnie przybyła organi- zacja ustawia się szeregiem, prezes lo- kalny staje przed frontem i odbywa się rodzaj raportu:

„Prezes miejscowego towarzystwa „Wesoły pokraka", wita bratnie towa- rzystwa „Dobra gra" z Montigny naszem hasłem: Cześć wspólnej pracy!"

Analogicznem powitaniem odpowia- da prezes gości i dopiero wtedy nowo- przybyli rozpraszają się po sali. A pre- zes miejscowy wali do drzwi witać na- stępnych gości i cała parada zaczyna się od początku. To wprowadzanie gości, przeplatane tańcem, zajmuje ładne parę godzin.

Dopiero kiedy wszyscy goście są ze- brani na sali, zaczyna się **celebrowanie następnego numeru programu.** Przed sce ną — w każdej siedzibie wychodźczych organizacyj jest scena — stoi długi stół, nakryty białym obrusem, względnie prze ścieradłem. Dokoła tego stołu sadowi się **zarząd lokalnego towarzystwa i naj- dostojniejsi zpośród gości,** a więc przed- stawiciele placówek dyplomatycznych polskich, przedstawiciele prasy emigra- cyjnej, prezesi zaprzyjaźnionych organi- zacyj, nauczycielstwo i t. p. I zaczyna się **gadanina.** Każdy z dostojników wy- głasza mowę. Jedna z tych mów jest dłuższa od drugiej. Wszystkie są bardzo serdeczne w treści, prawie wszystkie są bardzo chropowate i rozwlekłe w ujęciu stylistycznem. A kiedy kończy się wre- szcie rytualna kolejka mów, wstaje znie nacka lokalny prezes i wskazując pierw szego z brzegu dziennikarza czy innego, zamiejscowego inteligenta, ogłasza:

„A teraz pan X. będzie miał zaszczyt wygłosić referat na temat..."

Biedny p. X. głupieje. Nikt się z nim przedtem nie porozumiał, nie prosił go o referat, nie uzyskał jego zgody. I obda rzenie rolą referenta i temat referatu spadają na nieprzygotowanego jak pio- run z jasnego nieba.

Wykręcić się niesposób. Trzeba wstać odchrząknąć i kropić referat. Po długich i ciężkich cierpieniach referenta i słucha czy, referat dobiega końca. Wówczas następuje **wręczanie dyplomów zasłużo- nym członkom, rozdanie nagród towarzy stwu za najliczniejsze przybycie na rocz nice i szereg analogicznych ceremonji.**

Następnym punktem programu jest przedstawienie, a raczej **szereg kolej- nych przedstawień w wykonaniu sekcyj teatralnych lokalnych i zamiejscowych towarzystw** — Jak dobrze pójdzie, to publiczność ogląda jednym ciągiem **5-10 jednoaktówek,** a tymczasem północ za- czyna już zaglądać przez okna. Wtedy dopiero zaczynają się **tańce, ciągnące** się niejednokrotnie do rana. Jednem sło wem, **rocznica emigracyjna pozwala każ demu z uczestników użyć do syta najróż norodniejszych rozkoszy, za jedne dwa franki, zapłacone za wstęp.**

Opisałem tę rocznicę od strony cha- rakterystycznej, podkreślając komizm pewnych jej momentów; pominąłem ce- lowo jej sens i treść głębszą, jej nastrój. Nastrój ten ma w sobie coś niewymow- nie rzewnego, bo **przepojony jest szla- chetną egzaltacją dla wszystkiego, co polskie i zbiorową podświadomą no- stalgją.**

A dziś, w dniu piętnastej rocznicy emigracyjnej, jakże inaczej to wszystko wygląda! Sztandary pozwijane, kostju- my krakowskie na dnie ubogich kufer- ków, polska emigracja robotnicza — w żałobie.

M. Zero.

Dzień Marszałka Piłsudskiego

podczas urlopu w Moszczenicy pod Żywcem.—Samotne spacery, pasjans i herbata

Kpt. Mieczysław B. Lepecki, towarzy- szący P. Marszałkowi, opisuje w „Gazecie Polskiej", jak spędza P. Marszałek dzień urlopowy.

Dzień w Moszczenicy zaczyna się wcześnie. Jeszcze słońce nie wyjdzie z za gór, a już zaczyna się ruch.

Marszałek Piłsudski budzi się późno — jest przecież na odpoczynku. Około dziesiątej służący przynosi herbatę i stawia na stoliku przy łóżku, obok kła- dzie gazety. Marszałek Piłsudski naj- pierw czyta wiadomości, a dopiero póź- niej je śniadanie.

Dwunasta godzina już minęła, słońce stoi wysoko, świecąc i grzejąc, jak w lipcu. Marszałek Piłsudski bierze macie- jówkę i wychodzi do parku.

Robi najpierw „obchód". A więc zwol- na przechodzi uliczkę po uliczce, obcho- dzi klomby, zagląda do wszystkich ką- tów. Nie lubi, żeby mu kto towarzyszył. Chodzi sam. Już w pierwszy dzień po przyjeździe zastrzegł się wyraźnie:

— Tylko nie łaźcie za mną po ogro- dzie, nie lubię tego.

Czasem jednak pozwala. I wówczas wskazuje ciekawsze krzaki i kwiaty, które zaobserwował poprzednio, porów- nywując wszystko z Pikieliszkami i Su- lejówkiem, wspomina „swoje panie", pozostałe w Belwederze. W parku inte- resuje się wszystkiem. Przystaje na dłu- gie chwile przy klombach kwiatowych, to znowu grzędach w warzywniku, na- chyla się, bierze do ręki kwiaty i liście, ogląda.

W jednem miejscu płot jest nieco nadszarpnięty zębem czasu, czyli jest w nim wyrwa. Za tą wyrwą ciągnie się droga od szosy do wsi Moszczenicy. Jest dość uczęszczana. Marszałek Piłsudski lubi stanąć sobie w tem miejscu i pat- rzeć na przechodzących z pracy i do pracy wieśniaków. Ludzie we wsi opo- wiadają sobie później, jak to widzieli „Dziadka" i jak to mówili do niego. „Niech będzie pochwalony!..."

Wśród krzaków, na niewielkiej wol- nej przestrzeni, stoi figura Matki Bos- kiej z wyrytym na cokole napisem: Sal- ve Regina! Marszałek Piłsudski polubił to miejsce, kazał nawet figurę sfotogra- fować.

Spacer w parku przeciąga się do go- dziny trzeciej, a czasem nawet dłużej.

Potem następuje obiad, skromny i bardzo niewyszukany. Marszałek Pił- sudski lubi tylko potrawy proste, zwy- kłe. Gdybyśmy ocenili jego obiad wed- ług cen warszawskich, wątpię, czy wy- szłoby więcej jak trzy do czterech zło- tych... Jedynym „luksusem" kulinarnym Marszałka Piłsudskiego jest, o czem sam mi pewnego razu powiedział, bar- dzo dobra herbata. Jak wiadomo, pije ją mniej więcej pięć do sześciu razy dziennie.

Marszałek Piłsudski po obiedzie nie sypia. Stawia sobie wówczas często pas jansa, spaceruje po pokoju, lub czyta.— Wieczorem rzadko opuszcza swoje apar tamenty.

Kolację jada o ósmej. Podobnie jak obiad, jest ona bardzo skromna, a ponad- to zwykle bezmięsna, jarzynowa. No, i jak przy każdym posiłku — herbata. Pi- je tę herbatę Marszałek mało słodzoną, gorzkawą.

Między kolacją i „podkurkiem", na który składa się tylko herbata i owoce, Marszałek Piłsudski najczęściej czyta, po podwieczorku zaś zostaje sam ze swemi myślami.

Jest to przeciętny dzień odpoczynku w Moszczenicy. Ale nie wszystkie tak wyglądają. Wiele z nich przerywają kon- ferencje, długie depesze szyfrowane, li- sty... A ile pozatem kłopotu przynosi Marszałkowi Piłsudskiemu każda gaze- ta! Dla nas, ślizgających się wzrokiem po gazetach, treść ich jest czemś oder- wanem, dalekiem. Inaczej dla Marszałka Piłsudskiego. Dla niego każde zdarzenie na świecie jest przecież czemś osobi- stem, na co On osobiście będzie musiał reagować. Boć przecież dzisiaj Polska, to właśnie Marszałek Piłsudski, obecny gość w Moszczenicy.

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11-go Listopada 15), Sukc. S. Gorfeina (Piłsudskiego Nr. 54), J. Chądzyńskiej (Piotrkowska Nr. 165), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75).

Akwizytorzy proponują za bezcen

obrazy, książki, albumy, aparaty i t. p. przedmioty, żądając tylko podpisania zamówienia.—Jest to częstokroć oparte na podstępnem wykorzystaniu nieświadomości

Plagą mieszkańców Łodzi stali się ostatnio, różni akwizytorzy, nachodzący mieszkania i proponujący kupno najrozmaitszych przedmiotów, jak książek, preparatów leczniczych, obrazów, przedmiotów domowego użytku i t. d. Akwizytor umie nalegać, obiecuje olbrzymie korzyści z nabytego artykułu, który ofiaruje

na bardzo dogodnych warunkach,

na długoterminowe raty, bez zaliczki i t. d. Aby pozbyć się natręta, ludzie podpisują zamówienia, zastrzegając się jednak często, by nie przysyłano narazie owego przedmiotu, dopóki nie zażąda się tego listownie. I akwizytor godzi się na wszelkie warunki klijenta, pozostawia kopję zamówienia i najszybciej się oddala.

Dopiero po jego wyjściu, oszołomiony jego wymową człowiek, bierze do ręki kopję zamówienia i dowiaduje się z przerażeniem z tekstu, że został w niezwykły sposób wprowadzony w błąd. Zamówienia takie są bowiem zaopatrzone uwagą następującej treści:

„Zamówienie niniejsze nie może być odwołane. Jest ono płatne i zaskarżalne w miejscu nadania. Wszelkie umowy ustne, zawarte przy niniejszem zamówieniu, są bezwzględnie nieważne".

I na to niema rady. I gdy po pewnym czasie klijent otrzyma zamówiony, niemal wbrew woli, artykuł, w obawie konsekwencyj, wykupuje go, zapożyczając się bodaj, by zapłacić należność.

I oto wczoraj Sąd Najwyższy wydał w tej sprawie bardzo ważne orzeczenie, które niewątpliwie usanuje ten sposób sprzedaży. Sąd Najwyższy uznał mianowicie, że **niewykonanie zamówienia nie może być karane.** Wprawdzie zadatek, wpłacony przy zawieraniu tranzakcyj, nie podlega zwrotowi, jednakże można zamówienia nie przyjąć i za to sądownie się nie odpowiada. Nie odpowiada zarówno kupiec za niedostarczenie towaru jak i kupujący, który zamówionego towaru nie przyjął.

NOWA ZMIANA PLANU.

Częste zmiany w planie gry wywołały wśród szerokiej publiczności silne zainteresowanie loterją. Każdy nowy plan jest przyjęty z wielkiem uznaniem. Obecny plan 31-ej Loterji jest rewelacją, jest przewrotem w loterji. Na 180 tysięcy losów przeszło 104 tysięce wygranych. Tego jeszcze nie było. Na zapytanie naszego przedstawiciela, kierownik kolektury J. Wolanow oświadczył: „Pracuję w tej gałęzi już przeszło 20 lat — takiej frekwencji jeszcze nie widziałem. W kolekturze Wolanowa praca wre jak w kotle. Kolektura Wolanowa uważana jako najszczęśliwsza, cieszy się specjalną popularnością. Zamówienia miejscowe i zamiejscowe napływają masowo. Przewidziany jest i tym razem brak losów. Należy zatem już zaopatrzyć się w szczęśliwy los kolektury J. Wolanow.

Kontrola przemysłu łódzkiego

będzie przeprowadzona przez 2-ch inspektorów pracy

Wczoraj rano przyjechali do Łodzi dwaj inspektorzy pracy, jeden z Bielska, drugi z Radomia, celem przeprowadzenia zapowiedzianej przez przedstawiciela ministerstwa opieki społecznej dyr. Klotta inspekcji w przemyśle łódzkim.

Obydwaj inspektorzy w ciągu wczorajszego dnia zapoznali się z terenem, odbyli długą konferencję z okręgowym inspektorem pracy inż. Wyrzykowskim, ustalili plan działania i dziś zaopatrzeni w specjalne pełnomocnictwa, wyruszą na miasto, by zbadać całokształt stosunków w łódzkim przemyśle włókienniczym.

Jak nas informują, inspektorzy będą niespodziewanie odwiedzali wszystkie zakłady przemysłowe, zarówno w dzień jak też w nocy. Inspekcje te nie będą odbywały się dzielnicami. Kontrolerzy przenosić się będą z dzielnicy do dzielnicy, aby zjawić się w fabryce niespodziewanie. Inspektorzy będą urzędowali w asyście funkcjonarjuszy policji, i na miejscu, w wypadkach stwierdzenia przekroczeń, sporządzać będą protokuły.

Pobyt obydwóch inspektorów w Łodzi potrwa dwa tygodnie. Oczywiście, niezależnie od nich pełnić będą swe obowiązki miejscowi obwodowi inspektorzy pracy.

Inspektorat pracy zapowiada, że będą nakładane bardzo wysokie kary, gdyż jest to jedyny skuteczny sposób unormowania stosunków w łódzkim przemyśle.

Narazie piekarze pracują

Następna konferencja odbędzie się we wtorek

Ewentualność strejku piekarzy w Łodzi narazie została odroczona. Wprawdzie na wczorajszej konferencji w inspektoracie pracy przedstawiciele cechu piekarzy nie zgodzili się na kompromis, proponowany przez okręgowego inspektora pracy, ale ustalono, że **dotychczasowa umowa obowiązywać ma nie do 5-go, lecz do 12-go b. m.** A tem samem uzyskano więcej czasu na pertraktacje.

Tło zatargu przedstawia się następująco:

Cech piekarzy chce **zredukować płace o 10 do 20 procent, pozatem nie chce płacić pracownikom za postoje świąteczne, żąda, aby pracownicy posiadali własne fartuchy i czapki i ponosili koszty ich prania i aby przy zwalnianiu pracowników pracodawca nie miał obowiązku porozumiewania się ze związkiem zawodowym i aby związek nie miał prawa kontrolowania pracodawców, czy stosują się do ustawodawstwa społecznego.**

Pracownicy stanowczo sprzeciwili się tym żądaniom i oświadczyli, że bez umowy zbiorowej pracować nie będą i po jej wygaśnięciu — rozpoczną strejk.

Na skutek interwencji inspektora pracy cech piekarzy postanowił zwołać zebranie swych członków i omówić ewentualne warunki kompromisowe, wobec czego konferencję odroczono do wtorku.

Samobójstwo adw. Sleszyńskiego

skazanego przez sąd za przywłaszczenie kaucji

Warszawa, 3 października.

(B) W odległości 2 klm. od st. Grodzisk pod Warszawą, rzucił się dzisiaj pod pociąg, zdążający z Warszawy do Grodziska, adw. Zenon Sleszyński, jeden z bardziej znanych członków palestry stołecznej. Adw. Sleszyński poniósł śmierć na miejscu.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy

adw. Sleszyński był prezesem Brigde-Clubu,

mieszczącego się w kawiarni „Italia" przy Nowym Świecie. Klub ten został zlikwidowany przez władze, ponieważ okazało się, że uprawiano w nim gry hazardowe. Zarząd klubu pociągnięto do odpowiedzialności, a pomiędzy oskarżonymi znalazł się również adw. Sleszyński, któremu pozatem

zarzucano przywłaszczenie kaucyj pracowników klubu.

W ubiegły poniedziałek, sprawa adwokata Sleszyńskiego znalazła się w sądzie okręgowym warszawskim. Podstawą aktu oskarżenia był zarzut o przywłaszczenie kaucji od intendenta Bridge-Clubu. Adw. Sleszyński nie przyznał się do winy i twierdził, że kaucji nie przywłaszczał sobie, ale

otrzymał od intendenta jedynie prywatną pożyczkę.

Sąd, nie dając wiary jego wyjaśnieniom, **skazał adw. Sleszyńskiego na jeden rok więzienia,** z darowaniem połowy kary na mocy amnestji, a odbycie drugiej połowy kary zawiesił na rok. — Warunkiem zniesienia drugiej połowy kary było zwrócenie owemu intendentowi przez adw. Sleszyńskiego pobranej kaucji.

Adw. Sleszyński popadł w rozstrój nerwowy i prawdopodobnie samobójstwo dzisiejsze było skutkiem tego stanu.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Jeszcze tylko dziś, jutro i pojutrze da[...] będzie komedjowy przebój Vulpiusa „Zwycięż[...]łem kryzys".

W sobotę i w niedzielę o godz. 4-ej po p[...] dramat Rostworowskiego „U mety" dla najsz[...]szych sfer naszego społeczeństwa. Ceny zr[...]szeniowe od 40 groszy do zł. 2.70.

W następnym tygodniu wejdzie na afi[...] Teatru Miejskiego jedna z najciekawszych szt[...] współczesnego repertuaru rosyjskiego, głoś[...] „Skutarewskij" L. Leonowa. Próby pod reż[...]serją W. Czengerego na ukończeniu.

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE (Ogrodowa 18).

Dziś, w czwartek i jutro, w piątek, ost[...]nie przedstawienia sztuki w 6-ciu odsłona[...] pióra Teodora Parnickiego p. t. „Mandżuk[...]" („Walka o Wschód"), w reżyserji i insceniza[...] Antoniego Piekarskiego z udziałem całego świe[...]nego zespołu.

TEATR „ROZMAITOŚCI".

Dziś — „Mąż, człowiek i ojciec".

Po przedstawieniu koncert z Michałem M[...]chalesko na czele zespołu.

Wszystkie miejsca na parterze po 1 zł.

DZISIEJSZY KONCERT ADY SARI.

Dziś o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się w F[...]harmonji inauguracyjny koncert mistrzowski [...] udziałem sławnej śpiewaczki koloraturo[...] Ady Sari, która przyjeżdża do naszego mia[...] po wielkich sukcesach zagranicznych. Bog[...] program dzisiejszego koncertu zawiera no[...] pieśni i szereg aryj operowych. Koncert wz[...]dził duże zainteresowanie.

NIEDZIELNY KONCERT CHÓRU DANA.

Chór Dana wystąpi tylko jeden raz w F[...]harmonji, w niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 6[...] wiecz.

Z INSTYTUTU PROPAGANDY SZTUKI.

Ciekawa wystawa prac utalentowanych [...]tystów malarzy z Warszawy: St. Grabowsk[...]go, R. Kramsztyka i W. Wąsowicza spotk[...] się z dużem uznaniem prasy i publicznośc[...] zwiedzana jest bardzo licznie. Jednocześ[...] wystawił swe cenne rzeźby utalentowany [...]tysta rzeźbiarz — Henryk Kuna: portret [...] bronzie generała Kordjana Zamorskiego i p[...]tret prof. Tadeusza Zielińskiego. Do tej p[...] oprócz miłośników sztuki i szerokich war[...] publiczności łódzkiej zwiedził wystawę sze[...] szkół i organizacyj społecznych.

Instytut (park Sienkiewicza) otwarty dziennie od godz. 11—20-ej.

RADJOPROGRAM

CZWARTEK, dnia 4-go października.

6.45—6.48: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48—6.58: Muzyka (płyty). 6.58—7.[...] Gimnastyka. 7.08—7.15: Muzyka (płyty). [...]—7.25: Dziennik poranny. 7.25—7.35: Muz[...] (płyty). 7.35—7.40: Chwilka pań domu. 7.4[...] 7.50: Zapowiedź programu. 7.50—8.00: Konc[...] reklamowy. 8.00—11.57: Przerwa. 11.57—12[...] Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krako[...] 12.03—12.05: Wiadomości meteorolog. 12.0[...] 12.10: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12[...]—12.30: „Kochajmy zwierzęta" — audycja z[...]ganizowana wespół z Tow. Opieki nad Zwierzętami. 12.30—13.05: Dziennik południowy. 13.0[...] 13.10: „Z rynku pracy". 13.10—13.45: Pols[...] tańce stylizowane (płyty). 13.45—15.30: Prz[...]wa. 15.30—15.35: Wiadomości o eksporcie p[...]skim. 15.35—15.4: Przegląd giełdowy. 15.4[...] 16.45: „Niedyskrecje balowe" — audycja [...]zyczna ze Lwowa.

16.45—17.00: Lekcja języka francuskiego. — [...]tor L. Ropuigny.

17.00—17.50: Teatr Wyobraźni nadaje kr[...] chwilę radjową Jerzego Machnickiego p[...] „To musi zwyciężyć".

17.50—18.05: Łódzka skrzynka pocztowa — [...]głosi red. Jan Piotrowski.

18.05—18.15: Muzyka (płyty).

18.15—18.45: Koncert w wyk. Mieczysława S[...]leskiego.

18.45—19.00: „Co czytać" — wygłosi prof. K[...]rad Górski. (Szkic literacki aktualny).

19.00—19.20: Recital śpiewaczy Stefanji Mi[...]rowej.

19.20—19.30: Pogadanka aktualna.

19.30—19.45: Utwory na orkiestrę ksylofo[...]wą (płyty).

19.45—19.50: Odczytanie programu na dz[...] następny.

19.50—20.00: Wiadomości sportowe.

20.00—20.45: Muzyka lekka. Audycja p. t. [...] już jesień" — wykonawcy: orkiestra P. [...] pod dyr. Nawrota i S. Witas (śpiew).

20.45—20.55: Dziennik wieczorny.

20.55—21.00: „Jak pracujemy w Polsce".

21.00—21.45: Koncert wieczorny w wykon[...] orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskieg[...] Henryk Czapliński (skrzypce).

21.45—22.00: Odczyt p. t. „Między węgle[...] manganem — reportaż z gabinetu Ge[...]gicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego p[...]prowadzi dr. Książkiewicz. (Tr. z Krako[...]

22.00—22.15: Koncert reklamowy.

22.15—22.45: „Pięć najpiękniejszych głos[...] świata" (płyty).

22.45—23.00: Muzyka (płyty).

23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne [...] komunikacji lotniczej.

23.05—23.30. Muzyka taneczna z dancingu „Paradis".

DZIŚ SŁUCHAMY:

18.00. LENINGRAD. „Książę Igor" — opera [...]rodina. Tr. z Opery.

19.55. HILVERSUM. Koncert symfoniczny [...] Concertgebouw w Amsterdamie.

20.00. LONDYN (Regional). Koncert symfon[...]ny z Queen's Hallu.

20.00. LONDYN (National). „Monsieur Be[...]caire" — op. Messager'a.

20.10. KOPENHAGA. Koncert symfoniczny.

20.30. WIEDEŃ. Radjokabaret Ravagu. Tr[...]misja z Konzerthaussaal.

Kurjer Handlowo-Przemysłowy
łódzkiego okręgu włókienniczego.

Poprawa zaufania na rynku łódzkim

[Z]naczny napływ materjału wekslowego do dyskonta. — Wzrost obrotów kredytowych. — Zwyżka kursów papierów wartościowych. — Wolne kapitały

(j) Na łódzkim rynku pieniężnym [w]ystąpiły w okresie ostatnim pewne [p]rzejawy ożywienia.

Ożywienie to przejawia się w dwu [d]ziedzinach jednocześnie, a mianowicie [w] zakresie tranzakcyj dyskonterskich, [o]raz w obrotach papierami wartościowemi.

Ożywienie operacyj dyskonterskich [r]ynku przypisać należy zwiększonej po[d]aży materjału wekslowego. Według [in]formacyj udzielonych nam przez dy[r]ektora jednego z większych banków [łó]dzkich — już w połowie września — [b]anki łódzkie i oddziały łódzkie ban[k]ów zamiejscowych otrzymały bardzo [z]naczne portfele wekslowe do dyskon[t]a. Jest to rzecz zasługująca na uwagę, [g]dyż w okresie ostatnim, od szeregu [m]iesięcy tutejsze instytucje finansowe [u]skarżały się stale na brak odpowied[n]iego materjału wekslowego. Na tle kon[k]urencji między instytucjami bankowe[m]i, a prywatnymi dyskonterami o ma[te]rjał wekslowy primo, doszło nawet [d]o pewnego obniżenia stopy dyskonta [b]ankowego.

Materjał wekslowy zaofiarowany [b]ankom jest nadspodziewanie liczny, [w]edług zaś uzyskanych przez nas in[fo]rmacyj, pochodzi on przeważnie z [tr]anzakcyj, jakie były zawarte w han[d]lu włókienniczym w sierpniu i w pier[w]szych dniach września. Obok tego ma[te]rjału wekslowego pewna liczba we[k]sli napłynęła ostatnio do banków łódz[k]ich z tranzakcyj wcześniejszych. O ile [ch]odzi o jakość materjału, to są to prze[w]ażnie weksle dobre, nadające się do [d]yskonta przez banki.

Powyżej nakreślony stan rzeczy za[s]ługuje na pewne oświetlenie. Nadspo[d]ziewanie znaczny napływ materjału [w]ekslowego do banków i to weksli z [tr]anzakcyj przeważnie sierpniowych [ś]wiadczy z jednej strony o tem, że za[p]otrzebowanie gotówki ze strony prze[m]ysłu i handlu, pod koniec miesiąca by[ło] bardzo znaczne, co znajduje również [p]otwierdzenie w świetle informacyj z [in]nej strony. Drugą stroną zjawiska, [kt]óre opisaliśmy wyżej jest to, że [w]iększość tranzakcyj dokonanych u [w]stępu do sezonu zimowego, w mie[si]ącach sierpniu i wrześniu, nosiła cha[r]akter kredytowy, gdyż właśnie z tych [tr]anzakcyj napłynęło na rynek najwię[c]ej materjału wekslowego.

Naszem zdaniem — fakt ten jest [z]namienny i winien zwrócić baczniej[s]zą uwagę zainteresowanych czynni[k]ów z handlu i produkcji. Dotychczaso[w]y brak materjału dyskonterskiego na [r]ynku pozostawał w ścisłym związku [ze] szczupłością kredytów, udzielanych kupiectwu i charakteru gotówkowego przeważnej liczby tranzakcyj w handlu manufakturą.

Obecnie u wstępu do sezonu zimowego tranzakcje kredytowe zwiększyły się bardzo znacznie, czego dowodem jest wzmożony napływ weksli do banków. Rzecz jasna, że wzrost tranzakcyj kredytowych jest zjawiskiem dodatniem, gdyż świadczy o poprawie zaufania. Niewiadomo tylko, czy tranzakcje te oparte są na realnie zwiększonej pojemności rynku, czy są tylko wyrazem dobrych chęci nabywców. W tym wypadku ułatwienia kredytowe mogłyby się okazać szkodliwe ze względu na niebezpieczeństwo dużych zwrotów.

Drugiem zjawiskiem, jakie wystąpiło ostatnio na łódzkim rynku pieniężnym, jest znaczny wzrost kursów papierów wartościowych.

Tutejsze sfery bankowe uważają, że poprawa kursów papierów jest wyrazem istniejących na rynku wolnych kapitałów, które szukają rentownej lokaty i wobec zaniedbania tranzakcyj walutami, uplasowały się w papierach, zachęcone do tego wysoką rentownością tych walorów. Poprawa kursu papierów wartościowych przyszła, zdaniem tutejszego świata finansowego, tem łatwiej, że papierów, które przeważnie kupowano, a więc obligacyj pożyczek państwowych i listów zastawnych jest na rynku stosunkowo niewiele i wystarczy tylko pewne wzmożenie się popytu, aby kursy niezwłocznie zwyżkowały.

Do obecnej, znacznej zresztą zwyżki przyczyniła się bezwątpienia również i zwyżka odnośnych walorów na giełdach amerykańskich. Ogółem uznać należy obecną zwyżkę za zjawisko dodatnie, będące w dużej mierze wyrazem także zwiększonego zaufania. Zasługuje na uwagę to, że kurs papierów, które zwykle na ultimo wykazują wyraźną tendencję zniżkową, na ultimo września pozostały bez zmiany prawie, a niektóre zwyżkowały w dalszym ciągu. Świadczyłoby to o pewnej dalszej poprawie płynności rynku, o istnieniu sporych kapitałów wolnych, poza produkcją i handlem.

[P]rzed nową upadłością w Łodzi

Jak się dowiadujemy, zawiesiła wy[p]łaty jedna z większych łódzkich firm [p]rzemysłu jedwabniczego o dość rozle[gł]ych stosunkach handlowych.

Firma ta poza towarami jedwabni[c]zemi produkowała towary półwełnia[n]e i wełniane, t. zw. „kleiderstofy".

Według obliczeń kół kupieckich, zo[b]owiązania firmy wynoszą ponad 1 mi[lj]on zł. Sporą część sumy powyższej [st]anowią należności agentów szmat [o]raz dostawców przędzy.

Dalsza zwyżka wełny

Notowania wełny na aukcjach w Lon[d]ynie kształtowały się nadal pod zna[ki]em mocniejszej tendencji. Ostatnie no[to]wania czesanki w Antwerpji osiągnę[ły] 24.50 franków, zwyżka więc w cią[gu] ostatniego tygodnia wyniosła 2.50 fr.

Różnice podatkowe za 10 lat wstecz

wskutek mylnego potrącenia podatku dochodowego od uposażeń pracowniczych

(m) W wyniku lustracji, przeprowadzonej niemal we wszystkich większych zakładach przemysłowych i handlowych w Łodzi, władze skarbowe stwierdziły pewne niedokładności w obliczeniach podatku dochodowego od uposażeń pracowników, zatrudnionych w powyższych firmach — i zażądały dopłacenia różnic za okres 10 lat wstecz łącznie z grzywną, jakiej podlegają pracodawcy w wypadku ujawnienia takich niedokładności.

Oczywiście, braki te mają wyłącznie charakter przypadkowy i wynikłe z nich różnice nie są wielkie, w sumie jednak stanowią poważne kwoty, zwłaszcza gdy się uwzględni nałożone grzywny. Ponadto, przeprowadzenie rozliczenia za tak długi okres czasu jest trudne i wielce kłopotliwe. Z tych względów łódzka Izba Przemysłowo-Handlowa wespół z organizacjami gospodarczemi wystąpiła do min. skarbu z wnioskiem o polecenie lokalnym władzom skarbowym umarzania tych zaległości na podstawie indywidualnych podań. Samorząd gospodarczy podkreśla przytem, iż domaganie się wypłacenia różnic za 10 lat wstecz jest sprzeczne z prawem, które przewiduje 5-letni okres przedawnienia dla tego rodzaju należności.

Rzetelna i prawidłowa księgowość

Ankieta na temat prowadzenia ksiąg handlowych i ich oceny przez władze skarbowe

(m) Jak wiadomo, nowy kodeks handlowy i rozporządzenia wykonawcze w daleko szerszym niż dotychczas zakresie wprowadziły przymus prowadzenia ksiąg handlowych, które jako główny dowód przy wymianie podatków mogą być odrzucane przez władze skarbowe jedynie w wypadku nieprawidłowego, względnie nierzetelnego prowadzenia.

W związku z tem zaszła konieczność dokładnego sprecyzowania pojęcia prawidłowości i rzetelności, aby uniknąć omyłek i dowolności przy ocenie ksiąg. Potrzebie tej czyni zadość wypisana wśród organizacyj gospodarczych ankieta, która ma na celu zebranie istniejących zwyczajów w zakresie księgowości handlowej oraz uwypuklenie wątpliwości co do obecnego pojęcia braków formalnych, powodujących odrzucenie ksiąg.

W ankiecie ujęte zostaną poglądy sfer gospodarczych na sposób prowadzenia ksiąg oraz na sposób ich oceny przez władze skarbowe. Ponadto zajmie się ona kwestją czynności biegłych księgowych.

Dostarczony przez ankietę materjał rzeczowy posłuży do opracowania w tym względzie wniosków, które przedstawione zostaną min. skarbu i sprawiedliwości.

Komisje szacunkowe pracują nadal

Wymiar podatku dochodowego ukończony będzie w bieżącym miesiącu

(m) Wymiar podatku dochodowego za rok 1933 winien być w zasadzie ukończony do 1 października, do czego też dążyły łódzkie władze skarbowe, zwłaszcza wobec wejścia w życie nowej ordynacji podatkowej, wprowadzającej inne zasady poboru podatków. Utrzymanie jednak tego terminu okazało się niemożliwe, wobec czego prace, związane z wymiarem podatku dochodowego, przedłużone zostały na październik i potrwają prawdopodobnie conajmniej do 15 tego miesiąca.

Nowa ordynacja nie ma jeszcze żadnego wpływu na wymiar powyższego podatku, zgodnie bowiem z jej postanowieniem, prace, znajdujące się w toku, są kontynuowane na dawnych zasadach postępowania władz skarbowych. W szczególności nie przerwały swej działalności komisje szacunkowe, które przeprowadzają wymiar podatku dochodowego. Istnieć one będą aż do czasu całkowitego ukończenia prac, opierających się na dawnej ordynacji podatkowej.

Przemysł i handel

w sprawie scalenia podatku obrotowego

(m) Łódzka Izba Przemysłowo-Handlowa wznowiła prace nad kwestją scalenia podatku obrotowego we włókiennictwie. W związku z tem w najbliższym czasie, prawdopodobnie w przyszłym tygodniu, odbędzie się konferencja porozumiewawcza przedstawicieli przemysłu i handlu, dotycząca tego zagadnienia.

Konferencja powyższa będzie miała o tyle doniosłe znaczenie, iż doprowadzi do wyjaśnienia stanowisko przemysłu i handlu w sprawie scalenia podatku obrotowego i sprecyzuje warunki, na jakich, zdaniem obu stron, winno nastąpić rozwiązanie tego zagadnienia.

Giełda pieniężna

Na dzisiejszem zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie zapotrzebowanie na dewizy było zwiększone, przy tendencji naogół mocniejszej, a zwłaszcza dla dewizy na Berlin. Notowano: Berlin 213.40 (+ 40), Belgja 123.65 (— 5), Gdańsk 172.75, Holandja 358.70, Kopenhaga 115.75 (+ 40), Londyn 25.89 (+ 2), Nowy Jork 5.25,50, wypłata telegraficzna na Nowy Jork 5.25 (— pół), Paryż 34.89, Praga 22.08 (+ 2), Sztokholm 133.70 (+ 20). Szwajcarja 172.67 (— 1), Włochy 45.38. W obrotach prywatnych: marka niemiecka 195.25 (+ 25), szyling austrjacki 98.75, korona czeska 21.80 (—1), frank francuski 34.87 (+ 1), frank szwajcarski 172.55 (+ 5), funt angielski 25.88 (+ 3), dolar 5.24,50, rubel złoty 4.58,25, dolar złoty 8.91, rubel srebrny 1.46, bilon 0.65. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5.21.

AKCJE. Na rynku akcyjnym tendencja była utrzymana, przy większych obrotach akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 94.25 —94.75 — 94.50 (+ 25), Cukier 27 (+ 25), Lilpopy 10 (— 20), Starachowice 13, Lombard Miejski 87.50 (— 50). Tranzakcje dokonane a nienotowane: Modrzejów 3.85 (— 20), Ostrowieckie 21.50 (+ 25).

PAPIERY PROCENTOWE. Dla papierów procentowych państwowych i pożyczek w walucie amerykańskiej tendencja była w dalszym ciągu wybitnie mocna. Większych obrotów dokonano 7 proc. pożyczką stabilizacyjną i 4 i pół procentowemi listami ziemskiemi. Notowano: 3 proc. pożyczka budowlana 47.25 — 47.50, 4 proc. pożyczka dolarowa 53.25 — 53.50, 4 proc. pożyczka inwestycyjna serjowa 118 (— 200), 5 proc. pożyczka konwersyjna 68.50, 5 proc. pożyczka kolejowa 63 (+ 50), 6 proc. pożyczka dolarowa 74.25 — 74.75 (+ 175), 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 76.63 — 76.88 — 76.75 (+ 75), odcinki po 500 dolarów 76.75 — 76, listy zastawne i obligacje banków państwowych bez zmiany, 8 proc. listy zastawne funtowe Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego 75.25 — 75, 4 i pół proc. listy ziemskie 54 — 53 — 53.50, 7 proc. listy ziemskie dolarowe 50 (+ 25), 4 proc. Warszawy — 66, 5 proc. Warszawy nowe 62.25 — 62—62.13 (—37), 5 proc. Siedlec nowe 42.50 (+ 25), 6 proc. Warszawy 6-ta emisja 61.50, 8-ma i 9-ta emisja — 60.75 (+ 25). Tranzakcje dokonane a nienotowane: 7 proc. stabilizacyjna per 10 października 77, 8 proc. dillonowska 85.75 (+ 50), 7 proc. warszawska dolarowa 66 (+ 75), 7 proc. śląska 68.25 (+ 100), 5 proc. Warszawy 71 (— 50), 3 proc. państwowa renta ziemska grubsze odcinki 69.

Giełda łódzka

Na wczorajszem zebraniu giełdowem w Łodzi notowano: tranzakcje: dolary 5.23, pożyczka stabilizacyjna 76.50, dolarówka—sprzedaż 53.75, kupno 53.50, pożyczka budowlana 46.50—46.00, poż. inwestycyjna 116.75 — 116.25, Gank Polski 94.00 — 93.50, 5 proc. L. Z. m. Łodzi z roku 1933 — 55.25 — 54.75, „Saturny" 70.00 — 69.00. Tendencja mocniejsza.

***

Notowania pozagiełdowe stały pod znakiem dalszego spadku funta. Kurs Banku Polskiego obniżony został o dalszych 9 punktów, tak, iż Bank płacił wczoraj za funty już tylko 25.77. W obrotach prywatnych zniżka była nieco mniejsza. Ofiarowywano funty po 25.95, płacono 25.85, są to jednak notowania raczej orjentacyjne, gdyż do tranzakcyj wobec braku odbiorców niemal zupełnie nie dochodziło.

W przeciwieństwie do funta, dolar wykazuje nadal tendencję mocną. W obrotach prywatnych kurs jego kształtował się na poziomie 5.24 w żądaniu i 5.22 w placeniu. Bank Polski skupywał dolary po niezmienionej cenie 5.20 za odcinki drobne, 5.21 za większe i 5.23 za czeki.

Markę niemiecką oddawano po 1.96, kupowano po 1.95.

Na rynku walorów nadal dużym popytem cieszą się przedewszystkiem 5 proc. L. Z. miasta Łodzi (1933 r.) i pożyczka stabilizacyjna. Kurs pierwszych wynosił 55.00 w żądaniu i 54.50 w placeniu. Pożyczkę notowano 77.00 w żądaniu i 76.50 w placeniu.

Na zasadach kompensaty

powinna Polska oprzeć swe stosunki handlowe z Egiptem

W trosce o zdobywanie nowych rynków dla naszego przemysłu włókienniczego, sfery, eksportowe zwróciły szczególną uwagę na Egipt, zarówno ze względu na poważną pojemność tego rynku, jak i w związku z **możliwościami dokonywania tranzakcyj kompensacyjnych**, przemysł nasz bowiem, jak wiadomo, korzysta w coraz większym stopniu z bawełny egipskiej. Zaznaczyć należy, iż w chwili obecnej utrzymanie się na rynku egipskim jest rzeczą niezmiernie trudną, a to w związku z coraz bardziej **wzrastającą ekspanją gospodarczą krajów obcych.**

Według danych otrzymanych w delegaturze łódzkiej Państwowego Instytutu Eksportowego, w czasach ostatnich Japonja, posiadająca dotychczas w Egipcie dwa konsulaty (w Kairze i w Aleksandrji,) **przystępuje obecnie do utworzenia w Kairze poselstwa.** Fakt powyższy jest dowodem wzmagającej się ekspansji handlowej Japonji w Egipcie.

Innym przejawem wzmożonej ekspansji gospodarczej krajów obcych jest **powołanie do życia w Berlinie Izby Handlowej Niemiecko - Egipskiej.** Jest to wymownym dowodem wzmożonego zainteresowania się i dążności niemieckich kół gospodarczych do rozbudowy stosunków handlowych z Egiptem. Należy zaznaczyć, że w ostatnich latach **Niemcy wykazują na rynku egipskim dużą ruchliwość handlową,** dzięki której udział ich w ogólnym imporcie egipskim utrzymuje swój pietrwotny stan posiadania, pomimo akcji bojkotowej propagowanej przez kupiectwo żydowskie.

Jak widać z powyższego, walka o rynek egipski zaostrza się. Zdaniem sfer eksportowych stosunki nasze z rynkiem egipskim oprzeć należy przedewszystkiem na tranzakcjach kompensacyjnych co wobec sporego udziału naszego przemysłu włókienniczego w eksporcie bawełny egipskiej nie leży poza granicami możliwości.

Ankieta w sprawie

zamrożonych należności

Rada traktatowa samorządów i organizacyj gospodarczych **rozesłała do firm eksportowych kwestjonarjusz,** doty czący **zamrożonych należności zagranicznych** w związku z trudnościami w otrzymywaniu zapłaty za eksportowe towary do państw reglamentujących obrót dewizowy.

Co powinno zawierać

roczne sprawozdanie bilansowe dla sądu rejestrowego

W myśl § 65 rozporządzenia min. sprawiedliwości z dn. 1 lipca 1934 r. o rejestrze handlowym (Dz. U. R. P. Nr. 59 poz. 511) kupcy rejestrowi obowiązani są corocznie po upływie roku obrotowego **przedstawić sądowi rejestrowemu oprócz bilansu także i inwentarz, sporządzony pod koniec roku obrotowego.** Ponieważ rozporządzenie powyższe nie wymienia dokładnie, co inwentarz ten powinien obejmować, zachodzi przypuszczenie, iż oprócz gotówki, weksli, towarów, papierów wartościowych, wierzytelności, długów i t. d. mają być corocznie szczegółowo wym nione także i takie składniki, majątk we, jak grunty, budynki, maszyny, śro ki transportowe, narzędzia pracy, chomości, prawa, koncesje, patenty, cencje i inne objekty, niewątpliw trudne do szczegółowego i dokładne wycenienia i stwarzające pewne kłop ty przy corocznem ich spisywaniu.

Stwierdzić należy, iż komentator prawa handlowego dotychczas wog nie wypowiedzieli się w powyższej k stji, Izba Przemysłowo-Handlowa Łodzi uznając jednak, iż w interesie ciążenia kupców rejestrowych unik należy nadmiernych prac, związany ze sporządzeniem inwentarza, wyp wiedziała się za uznaniem zasady, iż rocznie sporządzany inwentarz **wini ujawniać tylko zmiany, które zaszły stanie majątkowym w ciągu roku o racyjnego,** o ile idzie zaś o majątek s ły, który nie uległ owym zmianom wystarczyć winno powołanie się sumy ogólne zawarte w bilansie otw cia.

Ceny wełny i przędzy

miały tendecję słabą.—Dobre uruchomienie przędzalń w okręgu bielskim

Ceny wełny na rynku bielskim miały w sierpniu i pierwszej połowie września nadal **tendencję słabą.** Z końcem sierpnia notowano następujące ceny wełny pranej loco Bielsko za 1 kg. w złotych (w nawiasach cyfry z końca lipca r b.): wełna australijska Merino A 7.10 (7.45), ameryk. Buenos Aires Supra AA 8.50 (9.—), Prima A 6.90 (7.30), Secunda A 6.40 (6.70), Crosbr. C. 4.85 (5.20), Crossbr D. 3.?0 (3.80), Crosssbr. E. 3.15 (3.30).

Ceny wełny krajowej utrzymały się w sierpniu na poziomie z ubiegłego miesiąca i kształtują się o **przeszło 30 proc. powyżej cen rynku światowego popyt na wełnę krajową jest nadal znaczny, to też** ceny jej nie reagują na słabą tendencję na rynku światowym.

Cena krajowej wełnianej przędzy czesankowej utrzymała się na poziomie z miesiąca lipca, zaś **ceny przędzy zagranicznej wykazują zniżkę** od 0.15 do 1.20 ny przędzy czesankkowe, kształtowały sie w końcu sierpnia r. b. za 1 klg. w złotych następująco (w nawiasach cyfry z końca lipca r. b): przędza czesankowa 2-40 A I. krajowa 12.55 (12.55), 2-56 A I. krajowa 13.75 (13.75), 2-40 A I. zagraniczna 12.75 (13.95), 2-56 A I. zagr. 14.80 (14,90), 1-20 A I. zagr. 11.20 (11.36), 2-22 zł przystosowując się do cen wełny Ce A I. zagr. 12.40 (12.55).

Porównując ceny te z cenami przędzy z końca sierpnia 1033 r. zauważymy, iż **są one około 20 proc, niższe.** Napływ zamówień na przędzę czesankową był nieco słabszy z uwagi na kończącą się produkcję na tegoroczny sezon zimowy, mimo to jednak **zatrudnienie przędzalń czesankowych w okręgu bielskim było dobre,** wykonywały one bowiem zamówienia dawniejsze. Natomiast wełniane przędzalnie zgrzebne wykazują znacznie zmniejszenie się ruchu i niskie wykorzystanie zainstalowanych wrzecion.

Zaznaczyć należy, iż tendencja na ostatnich aukcjach wełnianych w Londynie kształtowała się zwyżkowo, co będzie miało prawdopodobnie wpływ na poziom cen w Polsce.

Przyjazd przemysłowców angielskich

odłożony do 21 b. m.

Zapowiedziany początkowo na dz 5 bm. przyjazd do Łodzi przedstawic przemysłu angielskiego celem omów nia szeregu spraw, związanych z roko niami o traktat handlowy polsko - gielski — **odłożony został do 21 b** Przyjazd swój zapowiedzieli dotychc przedstawiciele **angielskiego przędz nictwa bawełnianego, tkactwa bawełnianego oraz prezes Zw. drukarskiego Anglji.**

Przemysłowcy angielscy przyjeżdż na zaproszenie Związku Przemysłu W kienniczego w Państwie Polskiem.

Likwidacja strejku kotoniarzy

może nastąpić w dniu dzisiejszym

Dziś odbędzie się w inspektoracie pracy ostateczna konferencja, poświęcona likwidacji strejku w przemyśle pończoszniczym w Łodzi. Jak już donosiliśmy, obie strony, zarówno przemysłowcy jak i kotoniarze, zastrzegli sobie czas do namysłu nad wnioskami kompromisowemi i na dzisiejszej konferencji udzielić mają odpowiedzi. (i)

Spis poborowych rocznika 1914

Dziś, w czwartek, dnia 4-go października b. r. do spisu poborowych rocznika 1914, odbywającego się w lokalu wydziału wojskowo-policyjnego zarządu miasta Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 165 winni się stawić mężczyźni rocznika 1914, zamieszkali na terenie 1-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery: N, O, P, R, i zamieszkali na terenie 7-go komisarjatu na litery I, J, K, w dniu jutrzejszym zaś, w piątek, dnia 5-go b. m. winni się stawić zamieszkali na terenie 1-go komisarjatu na litery: S, Sz, T, U, i zamieszkali na terenie 7-go komisarjatu na litery: L, Ł, M, N.

Spis odbywa się od godziny 8-ej rano do 3-ej po poł. (w soboty od 8 do 1.30).

Zamknął wierzyciela w piwnicy

by mu nie dokuczał i nie nagabywał

Okrutnie obszedł się z wierzycielem Benedykt Koliszewski, zamieszkały przy ul. Głuchej 21. Koliszewski winien był od dwóch lat Antoniemu Wawrzyniakowi 730 złotych. Cóż miał Wawrzyniak robić z niewypłacalnym dłużnikiem, jeśli go nie nachodzić i nie monitować? Wawrzyniak czynił to z całą gorliwością.

Czternastego lipca, gdy Wawrzyniak znów odwiedził Koliszewskiego, ten, na widok wierzyciela, pobiegł do ciemnej o tej wieczornej porze piwnicy. Wawrzyniak za nim. W pewnym momencie obaj znaleźli się w piwnicy. Znający dobrze rozkład pomieszczenia Koliszewski czemprędzej skierował się znów ku wyjściu, poczem zamknął Wawrzyniaka w piwnicy na klucz i skobel i — oddalił się.

Nieszczęśliwy Wawrzyniak przesiedział w piwnicy przez całe dwa dni o chłodzie i głodzie. Koliszewski przez ten czas w domu się nie pokazał.

Wyzwolił go dozorca, do którego uszu dobiegły słabe już krzyki zamkniętego wierzyciela.

Koliszewski skazany został wczoraj na rok i dwa miesiące więzienia. (gas)

Jak okradziono p. Wajsową

Los obszedł się bardzo okrutnie z tą panią

Donosiliśmy wczoraj w krótkiej notatce o kradzieży na łączną sumę pięciu tysięcy złotych, dokonanej w mieszkaniu E. Wajsowej, przy ul. Zachodniej 66. Dziś dowiadujemy się niezwykłych okoliczności, towarzyszących tej kradzieży, a ilustrujących wymownie przebiegłość złodziejską. — Kradzież wczorajsza była drugą w ciągu niespełna tygodnia, jakiej dokonali złodzieje w mieszkaniu p. Wajsowej.

Przed tygodniem, przybył do mieszkania p. Wajsowej, jakiś nieznany jej mężczyzna, oświadczył, że jest **przyjacielem jej męża, przebywającego w więzieniu prewencyjnem i że byłoby b. wskazanem, by Wajsowa jaknajrychlej w interesie męża udała się do więzienia na widzenie.**

Gdy Wajsowa wróciła z więzienia, gdzie zresztą widzenia, jako poza koleją, nie uzyskała — **zastała mieszkanie splondrowane i brak co cenniejszych rzeczy, łącznej wartości około 10 tysięcy złotych.**

Onegdaj Wajsowa była wezwana do wydziału śledczego w sprawie kradzieży o której oczywista zameldowała. Gdy wróciła po kilku godzinach — **skonstatowała z przerażeniem znów otwarte drzwi swego mieszkania. Tym razem złodzieje wynieśli resztę przedmiotów, nadających się do transportu i książeczkę na P. K. O.**

Mąż w więzieniu, dwie kradzieże, jedna po drugiej — mieszkanie całkiem ogołocone. Los obszedł się b. okrutnie z Wajsową. (g)

Tydzień Szkoły Powszechnej 2-8. X.

BUDUJMY SZKOŁY

Nasz reporter zanotował

Przed posesją przy ulicy Kopernika Nr. dostał się wczoraj pod tramwaj Tadeusz K wiranda, zam. przy ul. Leszno Nr. 40. Stan o ry wypadku jest bardzo ciężki.

* * *

Przy zbiegu ulic Rzgowskiej i Śląskiej szło do zderzenia taksówki, prowadzonej p szofera Marcina Białka, z furmanką, powo ną przez Stanisława Zdybickiego. Koń zo okaleczony, oba pojazdy uszkodzone. Z lu nikt nie odniósł szwanku.

* * *

Po kłótni małżeńskiej w domu przy ul Łąkowej Nr. 14 okaleczona została tępem rzędziem Antonina Bednarek, którą opatrzył karz pogotowia.

* * *

Olga Zawadzka zgłosiła, że mąż wyrzą jej szkodę materjalną, gdyż w czasie jej n becności zabrał z domu 1.500 zł. i ulotnił

* * *

Złamania nogi i potłuczenia wskutek up ku ze schodów doznali: przy ul. 6-go Sierp Nr. 56, pięcioletnia Maniusia Szeps, przy ul PieprzowejNr 30 40-letni Aron Wojdysław z zawodu piekarz. — W obu wypadkach in wenjował lekarz pogotowia.

* * *

Przed domem noclegowym przy ul. 28 pułku Strz. Kan. dwaj nieznani sprawcy po do krwi 28-letnią Wandę Hencel — kontro poczem zbiegli.

Na Polesiu Konstantynowskiem na tere ogródków działkowych, została napadnięta pr opryszka Stanisława Zakrzewska. Zbir za Zakrzewskiej kilka ciosów tępem narzędzi poczem udało mu się zbiec, mimo alarmu szkodowanej.

SPORT

ział oficjalny Ł.Z.O.P.N.

omunikat Zarządu nr. 55

z dnia 1 października 1934 r.

1. Podaje się do wiadomości, że zgodnie z
ośbą Pabjanickiego Towarzystwa Cyklistów,
ny biletów wejścia na zawody w Pabjani-
ch zostają ustalone w następującej wysoko-
: dla dzieci — 20 gr., dla członków — gr. 75
ściowe 1 zł.
2. Załatwia się przychylnie prośbę ŁTSG. i
luje się grzywnę zł. 50.—, nałożoną komu-
atem Zarządu Nr. 53 pkt. 5.
3. Karze się p. Jana Wójcika z K. S. Con-
dia (Piotrków Tryb.) pozbawieniem prawa
stowania jakiegokolwiek mandatu w klubie i
dach piłkarskich na przeciąg 1 roku, poczy-
ąc od dnia 1.10 1934, za wysoce niewłaści-
zachowanie się na zawodach piłki nożnej,
zwłaszcza za karygodne wystąpienie na za-
dach ruch (Piotrków) — Lechja w dn. 24. 6.
34 roku.
4. W związku z dymisją p. Wajnberga B.
stanowiska sekretarza ŁZOPN., wzywa się
uby do zgłaszania w ciągu 10 dni kandyda-
w na wakujące stanowisko.

Komunikat Nr. 74

Wydziału Gier i Dyscypliny z dnia 2 października 1934 r.

Wzywa się następujące kluby do skierowa-
po 4-ch zawodników do badania lekarskie-
w Poradni Sportowo-Lekarskiej, Gdańska
o godz. 18-ej: dn. 8.10 — Łódzki Klub Spor-
wy, dn 10.10 — RTS. Widzew, dn. 11.10 —
. IK. Poznański, dn. 15.10 — KP. Zjedno-
one.

Zawodnicy winni posiadać spodenki spor-
we.

Kto zaawansuje do ligi?

Mecz ŁTSG. — Legja w Poznaniu
decyduje definitywnie, jaka drużyna
obędzie tytuł mistrza grupy pierw-
ej. Legja ma obecnie o dwa punkty
ęcej od łodzian i do zapewnienia so-
e pierwszego miejsca w grupie wy-
arczy jej wynik remisowy, natomiast
yby ŁTSG. udało się osiągnąć w Po-
aniu zwycięstwo, wówczas zrówna-
by się co do ilości punktów zdoby-
ch z Legją i o mistrzostwie grupy za-
cyduje wówczas lepszy stosunek
amek.

W drugiej grupie mistrzem została
użyna Śląsk (Świętochłowice), a w
wartej — Śmigły (Wilno).

W trzeciej grupie decydującem spot-
niem będzie najprawdopodobiej
ecz Revera — Czarni w Stanisławo-
ie 14 bm. Tutaj Czarnym wystarczy
mis dla zakwalifikowania się do pół
nałów.

Prawdopodobnie zatem już 21 bm.,
najpóźniej 26 bm. będzie można roz-
cząć rozgrywki półfinałowe.

awody kolarskie w Helenowie

W niedzielę 14 bm. organizuje ŁKS.
torze w Helenowie zawody kolar-
ie o charakterze ogólnopolskim. Pro-
am zawodów przewiduje prócz bie-
w sprinterowskich, również wyścig
ugodystansowy na torze dla kolarzy
osowych oraz wyścig za motorami.
imprezie mają wziąć udział czołowi
larze krajowi.

Kuracja Kusocińskiego

Kusociński rozpoczął regularną ku-
cję chorego kolana, u którego lekarz
wierdził wysiąk płynny. Kusociński
odzi codziennie na nagrzewanie, a
adto na noc zakłada sobie przepisane
u przez dr. Przeworskiego kompresy.
usiał on naturalnie przerwać trening
a kilka miesięcy.

Tajemnica dwuch trupów w pociągu

na linji Ventimiglia—Paryż została całkowicie wyjaśniona.—Pasmo zbrodni, zdrad i cierpień zostało przerwane w przedziale wagonu sypialnego

Tragedja, która rozpoczęła się przed laty w Polsce

Przed kilku dniami w depeszy z Paryża donosiliśmy co następuje:

„W pociągu pośpiesznym Ventimiglia — Paryż rozegrał się w nocy z 25 na 26 września tajemniczy dramat.

Podczas obchodu pociągu konduktor znalazł w jednym z przedziałów wagonu sypialnego 2 trupy. Na najbliższej stacji zaalarmowano policję, która poleciła odczepić wagon i podjęła energiczne śledztwo. Tożsamości zabitych nie udało się narazie ustalić. Wydaje się, że to cudzoziemcy".

Już nazajutrz rzecz się wyjaśniła. Jak donosiliśmy, przy jednym z zabitych znaleziono

paszport na nazwisko Alberti.

Okazało się, że paszport ten był **sfałszowany** i że istotne nazwisko zabitego brzmiało **Józef Ziffer.**

O owym Zifferze i jego zbrodni **pisaliśmy** w ubiegłym roku.

Oto przed jedenastu laty w Treport miejscowości kąpielowej najbliższej Paryża, pod skałą, znaleziony został trup młodej kobiety. Zabita była Polka — Helena Zawuska, popularna przed wojną **śpiewaczka kabaretowa, występująca przed laty na scenach i scenkach polskich, jako Lili Zabłocka.** Władze francuskie, mimo skrzętnych poszukiwań i energicznego śledztwa, nie mogły ująć mordercy Zabłockiej ani nawet ustalić jego tożsamości.

Akta śledztwa pokryły się kurzem w archiwum policji śledczej w Dieppe.

Latem ubiegłego roku miał minąć **dziesięcioletni termin prekluzyjny,** po którym—według ustaw francuskich przestępstwo uznane byłoby za przedawnione i śledztwo umorzone całkowicie. I na **dziewiętnaście dni przed tym terminem,** niemal w ostatniej chwili, gdy zbrodniarz z dnia na dzień czekał momentu w którym mógł być pewien swej bezkarności, do władz śledczych w Krakowie i w Dieppie obok Trepost wpłynęło równocześnie doniesienie wskazujące zbrodniarza.

Mordercą Zawuskiej, noszącej jako mężatka nazwisko Zifferowej był jej szwagier — **Józef Ziffer.** Dochodzenie zostało podjęte na nowo, termin przedawnienia przepadł i zbrodniarz musiał się znów ukrywać.

Właśnie w związku z owem doniesieniem latem ubiegłego roku zajęły się zabójstwem w Treport pisma francuskie i pisma polskie.

Wyjaśnienie tragedji, jakie nazajutrz po znalezieniu trupów dwuch cudzoziemców w wagonie sypialnym na linji kolejowej Paryż — Ventimiglia, przyniosły pisma francuskie i polskie, jest tylko wyjaśnieniem połowicznem. Zagadka śmierci dwuch ludzi nie została całkowicie rozwiązana. Władze zdołały jedynie ustalić, że jednym z zabitych jest **Józef Ziffer — zabójca sprzed jedenastu laty swej bratowej Heleny Zifferowej, i że** najpewniej Ziffer zabił swego towarzysza podróży, a następnie sam sobie odebrał życie. Kim był drugi zabity i jakie były pobudki tragedji — tego przez dłuższy czas nie udało się władzom francuskim ustalić.

Dopiero w ostatnich dniach i ten moment został wreszcie wyjaśniony. Wraz z nim wyszedł na światło dzienne niezwykle ponury dramat, ujawnił się splot okoliczności niesłychanie postępnych — jakie towarzyszyły dwum zbrodniom Ziffera: **tej sprzed jedenastu laty i tej sprzed kilku dni.**

Oto szczegóły tego sensacyjnego dramatu, ciągnącego się na przestrzeni jedenastu lat.

Helena Zawuska niezwykle popularna pieśniarka w roku 1913 poznała porucznika armji austrjackiej — **Adolfa Ziffera** którego gorąco pokochała. Ziffer pochodził z zamożnej rodziny mieszczańskiej z Małopolski. Gdy jako wesoły porucznik c. i k. armji przehulał część swego majątku, postanowił się bogato ożenić. Zabłocka była bardzo znana, występowała przy wyprzedanych salach, była młoda i ładna — toteż Ziffer liczył, że żeniąc się z nią, połączy piękne z pożytecznem: **wraz z ładną żoną zdobędzie okrągłą sumkę.**

Po wojnie Ziffer porzuca służbę, inwestuje kapitał żony w handlu, spekuluje bardzo ryzykownie, traci wszystko i **traci sentyment dla żony.** Następują coraz ostrzejsze rozdźwięki, które doprowadzają do jawnego już konfliktu, gdy Ziffer **zakochuje się w żonie bogatego wiedeńczyka Hausnera i zdobywa jej wzajemność.**

Na drodze do zdobycia nietyle Hausnerowej, ile jej majątku, stoi teraz młoda i przez męża zrujnowana śpiewaczka. Rodzina Zifferów traci wszystko. Z ludzi bogatych stają się biedakami. Cała nadzieja jest w Adolfie i wjego związku, narazie wolnym, z Hausnerową. Wreszcie dwaj Zifferowie: Adolf i jego brat Józef, **pstanawiają zgładzić biedną Lili Zabłocką.**

Misji tej podejmuje się **Józef Ziffer,** karany już za drobniejsze przestępstwa. Wraz z bratem układają plan zbrodni. Józef wyjeżdża do Francji. Zaprasza bratową na lato do Treport. Zabłocka w najlepszej wierze jedzie do szwagra...

Po kilku dniach u podnóża skały na wybrzeżu w Treport

przechodnie znajdują ciało młodej kobiety.

Działo się to przed jedenastu laty.

Podczas, gdy władze starają się ustalić tożsamość ciała i przyczyny śmierci, do **Treport przybywa Hausner i poznaje Lili Zabłocką.**

Od tej chwili Hausner, któremu Adolf Ziffer zabrał żonę i zniszczył ognisko domowe, nie ustaje w roli mściciela. **Jest pewien, że zabójcą nie był nikt inny, jak jeden z Zifferów.** Józef Ziffer zostaje postawiony w stan oskarżenia, jednak do sprawy nie dochodzi, gdyż poszlaki przeciwko niemu zbyt nikłe.

Przez jedenaście lat Hausner nie spuszcza z oka Józefa Ziffera który, narazie wolny od zarzutów i podejrzeń, przebywa w Krakowie.

Wreszcie w ubiegłym roku Hausner już z dostatecznemi dowodami zgłasza się w Krakowie do sędziego śledczego Rogowskiego. Józef Ziffer, bezpośrednio przed przedawnieniem zbrodni, którą popełnił wskutek meldunku Hausnera **ucieka z Polski.** Władze francuskie i polskie wzawiają śledztwo. W Warszawie, zgodnie z wskazówkami Hausnera, sędzia śledczy do spraw rekwizycji przesłuchuje kilka koleżanek Zabłockiej. Pętlica dowodów zacieśnia się wokół szyi Józefa Ziffera.

Adolf Ziffer prowadzi coraz marniejszy żywot w Krakowie. Żyje w nieustannym lęku, że jego brat zostanie ujęty i że on sam zostanie oskarżony jako współwinny zbrodni.

Hausner wyjeżdża z kraju w trop za zbiegłym Józefem Zifferem. Depcze mu we Francji po piętach. Zna jego kryjówki wie o nim o wiele lepiej, niż wywiadowcy polscy i agenci francuscy.

Wreszcie w pociągu pośpiesznym, zdążającym od granicy włoskiej do Paryża

Hausner staje oko w oko z zabójcą

Spotykają się w przedziale wagonu sypialnego. Następuje decydująca rozmowa. Hausner ma oddać Józefa Ziffera w ręce policji. Potem odda w ręce władz jego brata — Adolfa.

I tutaj następnie ostatni akt tragedji. **Józef Ziffer, pewien, że nie ujdzie rąk sprawiedliwości wystrzałem z rewolweru zabija swego prześladowcę i odbiera sobie życie.**

Konduktor znajduje już tylko dwa trupy zimne. (g).

Dla teatru polskiego we Francji

wysyła magistrat m. Łodzi kostjumy ludowe

Wczoraj, do magistratu nadeszło pismo z ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie poparcia teatru polskiego we Francji.

We Francji powstało towarzystwo popierania teatru polskiego, co dla naszego wychodźtwa ma duże znaczenie. I towarzystwo to, za pośrednictwem konsulatu generalnego polskiego w Paryżu zwróciło się do rządu, aby zainicjował w miastach polskich zbiórki na rzecz towarzystwa, w postaci kostjumów, rekwizytów teatralnych i t. d.

Magistrat m. Łodzi postanowił z rekwizytorni teatru miejskiego wysłać do Francji jako ofiarę dla towarzystwa, kilka kostjumów ludowych. (i)

Życie społeczne

Z KRONIKI TOWARZYSKIEJ.

W kościele katedralnym został pobłogosławiony związek małżeński między p. Jeżyną Mrazek a p. Czesławem Gierbichem, magistrem ekonomji.

Młodej parze szczęść Boże!

Z ORGANIZACJI PRZYSPOSOBIENIA WOJSK. KOBIET DO OBRONY KRAJU.

Sekcja sportowa, istniejąca przy Kole lokalnem O.P.W.K. do O.K. wznawia po przerwie lekcje gimnastyki, które odbywać się będą w poniedziałki i piątki o godz. 18-ej w lokalu gimnazjum p. Sobolewskiej-Konopczyńskiej przy ulicy Kilińskiego Nr. 94.

Pierwsza lekcja odbędzie się w piątek, dnia 5-go października b. r. — Z gimnastyki korzystać mogą również panie, nie będące członkiniami organizacji P.W.K. do O.K.

KURSY OKR. OŚRODKA W. F.

Okręgowy Ośrodek W. F. organizuje w roku bieżący następujące kursy żeńskie:

1) Kurs dla przodownic ćwiczeń cielesnych dla członkiń stowarzyszeń od 15.X w poniedziałki i środy od godz. 19—21.

2) Kurs dla przodownic fabrycznych dla robotnic od 15.X w poniedziałki i środy od godziny 17 — 19.

3) Kurs dla przodownic gier sportowych dla członkiń stowarzyszeń i kobiet niestowarzyszonych od 19.X w piątki od godz. 19—21.

Kursy te odbywać się będą w sali Ośrodka przy ulicy Dr. Sterlinga Nr. 24. Zapisy przyjmuje Okręgowy Urząd W. F. i P. W., ul. 11-go Listopada Nr. 83 w dniach 8, 9 i 10 między godziną 11 — 13-tą oraz w pierwszym tygodniu ćwiczeń na sali.

AZJA GROZI — ODCZYT ALEKSANDRA JANTY-POŁCZYŃSKIEGO.

Aleksander Janta-Połczyński, znany autor reportaży ze Stanów Zjednoczonych i Rosji Sowieckiej, z Mandżurji, Chin i Japonji, wróciwszy z podróży naokoło świata wygłosi w Teatrze Miejskim w niedzielę o godz. 12-ej w poł. odczyt p. t. „Azja grozi".

Aleksander Janta-Połczyński pierwszy polski korespondent wojenny na Dalekim Wschodzie, jako jedyny dotąd polak przyjęty był na oficjalnej audjencji przez obecnego cesarza Mandżuko Pu-Ki.

Z TOW. „BIKUR - CHOLIM".

Towarzystwo pielęgnowania chorych „Bikur-Cholim", obchodzi obecnie 50-lecie ofiarnej pracy na gruncie łódzkim. Początkowo praca tow. ograniczała się jedynie do udzielania pomocy chorym na mieście i dopiero przed 28 laty w łonie zarządu dojrzała myśl zorganizowania przy instytucji pomocy sanatoryjnej.

W tym celu zakupiono w Kałach pod Łodzią 12-morgowe tereny wraz z drewnianemi zabudowaniami, z których utworzono pawilony dla chorych, sprowadzanych z miasta po operacji lub jakiejś ciężkiej chorobie.

Korzystając z zaproszenia, udaliśmy się do Kał, gdzie zwiedziliśmy wszystkie zabudowania, podejmowani bardzo gościnnie przez p. p. prezesa Landsberga, wiceprezesa dr. Goldbluma i członków zarządu pp. Lipszyca i dr. Kahana.

Pawilony położone są w pięknej miejscowości, wśród suchych lasów. Jest tam cicho i spokojnie czego wymaga dobro przebywających na kuracji rekonwalescentów. We wszystkich pawilonach, jak również zabudowaniach gospodarskich, panuje wzorowy ład i porządek.

Między innemi pokazano nam piękny budynek, niewykończony jeszcze, w którym chorzy będą pobierać kąpiele wodolecznicze. Budynek ten, wzniesiony na gruzach pawilonu, ofiarowanego swego czasu przez p. Leonę Poznańską, został zburzony w 1914 r. Obecnie zabrakło pieniędzy na wykończenie budowli i na urządzenie w niej wanien i tarasu.

Fundusze tow. „Bikur-Cholim" wyczerpały się kompletnie. Ofiarność społeczeństwa zmalała znacznie i wskutek tego może zajść ewentualność znacznego okrojenia akcji pomocy chorym.

Społeczeństwo winno przyjść z pomocą tej pożytecznej instytucji.

Do akt Nr. Km. 1111/34 r.
OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 11-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. 11-go Listopada Nr. 17 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 8 października 1934 r. o godz. 11 w Łodzi, przy ul. Mielczarskiego Nr. 35, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: kanap, ławek, krzeseł, kredensów, stolika, stołów, szafki, lustra, lodowni, aparatu, i inn. oszacowanych na łączną sumę zł. 1.495.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 17 września 1934 r.

Komornik:
ADAM JAROSZYŃSKI.

Sprawa St. Kalińskiego p-ko fir. „A. Urbanowski".

Do akt Nr. Km. 334/34 r.
OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 18-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. 11-go Listopada 51 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasz,a że w dniu 25 października 1934 r. o godz. 11-ej w Łodzi, przy ul. Zgierskiej Nr. 5 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: wagi sklepowej i dziesiętnej, herbaty, suszonych grzybów, świec, rycyny, mydła do prania, konserw szprot, mąki w dobr. gat., razowej i żytniej, skumbrji, cykorji, kawy prawdziwej, cykorji „Bohm", mydła do prania, cykorji, worka mąki kartoflanej, 10 skrzyń makaronu, mąki kartoflanej, tureckiego pieprzu, sody, 2 worków jagieł, makaronu, liści bobkowych, 2 kredensów, garderoby, stołu, 5 krzeseł, 1 fotelu, tualety i kredensu, oszacowanych na łączną sumę zł. 4.265.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 2 października 1934 r.

Komornik:
(—) ST. STOPCZYŃSKI.

Sprawa firmy F. Setzer i Werner p-ko Hindzie-Ruchli Cukierman.

Izba Rzemieślnicza w Łodzi
ogłasza niniejszem
konkurs
na stanowisko dyrektora Izby

Kandydaci (pożądane wyższe wykształcenie prawnicze lub ekonomiczne) proszeni są o złożenie ofert w lokalu Izby, Pierackiego 18 do dnia 15 października r. b.

Do akt Nr. Km. 3349/34 r.
OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 11-go ADAM JAROSZYŃSKI zamieszkały w Łodzi, przy ul. 11-go Listopada 17 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 9 października 1934 r. o godz. 11 w Łodzi, przy ul. 11-go Listopada Nr. 5 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: pianina, fotelików, stolików, lustra, kanapy, luster, zegara, kontuaru i t. p. oszacowanych na łączną sumę zł. 1.511.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 12 września 1934 r.

Komornik:
ADAM JAROSZYŃSKI.

Sprawa Michała Żuchowskiego p-ko E. Kałużyńskiej.

Kupno i sprzedaż

OKAZJA! Rower męski nowy marki „Otello" sprzedam lub zamienię na aparat fotograficzny wartości 150 zł. 10x15. Wiadomość ul. Legionów 65, m. 16, od godz. 16 do 20-ej.

NADZWYCZAJNA okazja! Żyrandole, lampy, abażury, wszelkie artykuły elektrotechniczne oraz, transformatory po niebywale niskich cenach nabyć można tylko w masie upadłości f. A. Meister i S-ka, w godz. 3—7. Adres obecny Piotrkowska 158 (ostatni sklep w podwórzu).

DWIE palmy „Fenix" sprzedam tanio. Obejrzeć: Sienkiewicza 56 cukiernia.

MASZYNA do frankowania „Midget", prawie nowa, tanio do sprzedania. Ad. Goldberg, Piotrkowska 91. tel. 137-54.

KARAKUŁOWE palta w bardzo dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Śródmiejska 65 m. 14 od 10—12 i od 4—7. 7

Lokale

1, 2 POKOJE bardzo ładnie umeblowane, słoneczne z wszelkiemi wygodami do wynajęcia od zaraz, Sterlinga 5 m. 1 od 11—6.

DO WYNAJĘCIA od 1.I 1935 r. 4 pokoje z kuchnią, front, III p., urządzenie luksusowe, centralne ogrzewanie, winda oraz 3 pokoje z kuchnią, oficyna, wszelkie wygody, centr. ogrzew. Dom p. Salomonowicza, Gdańska 74, tel. 185-94.

SALE fabryczne do wynajęcia z transmisjami i bez transmisyj, w domu przy ul. Piotrkowskiej 156. — Wiadomość u dozorcy.

DO WYNAJĘCIA ładnie umeblowany pokój Gdańska 28, I piętro m. 10. Obejrzeć można 1—3 pp. 8—10 wieczór.

POSZUKUJĘ
komfortowego mieszkania
3 ewent. 4 pokojowego. Oferty do Biura Ogłoszeń Fuchsa, Piotrkowska 50, sub: „Mieszkanie".

5—3—2 POKOJE z kuchniami i wygodami zaraz do wynajęcia, telefon 220-97.

PRZYJMĘ ucznia izr. na mieszkanie z całodziennem utrzymaniem. Dzwonić 146-05.

POSZUKUJE się 2 pokojów z kuchnią z wszelkiemi wygodami w śródmieściu Oferty sub: „Natychmiast 2". 7

Pokój
umeblowany, frontowy z używalnością telefonu
DO WYNAJĘCIA.
Piotrkowska 51, m. 7.

DO WYNAJĘCIA 1 lub 2 połączone umeblowane pokoje z telefonem na I-em piętrze Piotrkowska 166 m. 3.

ŁADNY, duży pokój, łazienka, telefon wynajmę, Żeromskiego 77 m. 16.

BEZ ODSTĘPNEGO 2 pokoje z kuchnią z wszelkiemi wygodami w czystym domu 1-go Maja Nr. 40 u dozorcy.

DO WYNAJĘCIA od zaraz 2 pokoje z kuchnią, 1 pokój z kuchnią i 1 pokój, Wiadomość ul. Kątna 5.

LOKAL handlowy na biuro lub skład i szopy do wynajęcia Piotrkowska 43, Wiadomość u dozorcy lub tel. 148-22.

Posady

MASZYNISTKA przyjmuje przepisywanie do domu. Ceny niskie. Telefon 101-11 lub 115-24, w godz. od 13—15.

POSZUKUJE się wykwalifikowanej osoby do niemowlęcia z dobremi referencjami, 11-go Listopada 2 m. 1; od godz. 3—5.

FRYZJERKA - manicurzystka zdolna potrzebna na stałe. Rzgowska 63, Zakład fryzjerski.

Kuropatwy i bażanty.

Podajemy do wiadomości Panów Myśliwych, że zakupujemy każdą ilość kuropatw, a potem i bażantów po cenach najwyższych. Odbiór uskuteczniamy w Rzeźni Miejskiej w Pabjanicach.

Pabjanickie Towarzystwo Eksportowe S. z o. o. ul. Żwirki i Wigury 1

Nauka i wychowanie

JĘZYKÓW francuskiego oraz angielskiego gruntownie udzielam, gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja, Tel. 183-04 g. 8—1 rano i od 1—2 popoł.

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel Ul. Zawadzka nr. 21 m. 8a, front, codziennie zastać od godz. 4 — 7 po poł.

7 KL. PRYW.
Szkoła Powszechna i Przedszkole
„ŚWIAT DZIECIĘCY"
K. WOLFSONOWEJ,
Zawadzka 1, tel. 207-86,
przyjmuje zapisy od 9—2 i od 5—7

UDZIELAM lekcyj (korepetycji) matematyki, fizyki, języka niemieckiego (w zakresie 6-ciu kl. gimnazjalnych). Miesięczna godzina zł. 25.— Piotrkowska 103, m. 37 (zastać od 9.30 do 10.30 r.)

Rozmaite

MŁODA blondynka pozna starszego pana : cel towarzyski. Oferty sub „Halka".

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki".

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: 68-148. Sekretarjat redakcji 127-24, dział miejski i gospodarczy: 133-23, dział sportowy: 136-44: sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika:

Prenumerata „Republiki"
w Łodzi zł. 4.—, za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie: z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—. „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm×280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm. CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. - Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr. najmniej zł 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Za zastrzeżenie miejsca dopłata 20 proc. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, i niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika", Sp. z ogr. odp. Wacław Smólski. Redaktor odp. Wacław Smólski. Druk „Republiki" w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.